Dziś 20 stron

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, niedziela 13 września 1936 Nr. 254

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Nie będzie zmian w ambasadzie francuskiej w Warszawie

Warszawa. 12. 9. PAT. W ambasadzie francuskiej w Warszawie oświadczają, iż nie jest tam nic wiadome o zmianach na francuskich placówkach dyplomatycznych, które to zmiany, o czym doniosły pewne dzienniki francuskie, miałyby jakoby objąć również ambasadę warszawską.

Po co min. Bastid jedzie do Berlina?

Paryż. 12. 9. PAT. Wiadomość o tym, że min. Bastid w drodze powrotnej z Warszawy zatrzyma się w Berlinie, wywołała tu duże zainteresowanie. W kołach dziennikarskich Paryża uważają tę informację jako zapowiedź, że minister Bastid w rozmowie swej z drem Schachtem nawiąże do rozmów, które Schacht odbył w Paryżu na temat opracowanego przez siebie planu europejskiej współpracy ekonomicznej.

Faszyzm ma jeszcze wrogów...

Rzym. 12. 9. PAT. Potwierdza się tu pogłoska o aresztowaniu i zesłaniu w drodze administracyjnej kilkunastu osób w Rzymie, Mediolanie i Terni. Aresztowania posiadają charakter polityczny. Niektórzy z aresztowanych byli członkami syndykatów pracowniczych. Podobno osoby, aresztowane w Terni, otrzymywały na cele polityczne pieniądze, pochodzące od jednego z państw ościennych.

Decydująca konferencja Wauchope'a z przywódcami arabskimi

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Naczelna rada arabska w składzie 10 osób z muftim na czele przyjęta została na dłuższej audiencji przez Wysokiego komisarza Wauchope'a. Konferencja trwała 1 i pół godziny. Jak donoszą Wysoki komis. doręczył przywódcom arabskim kwestionariusz, domagając się przedłożenia odpowiedzi na zawarte w kwestionariuszu pytania jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Do tej pory nie zdołano ustalić w jakim kierunku idą pytania postawione przywódcom arabskim.

Rozkazy z obozu koncentracyjnego

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Jak donoszą z kół arabskich, przywódcy arabscy, przebywający w obozie koncentracyjnym w Sarafand, pomimo izolacji wysyłają instrukcje, dotyczące strajku i aktów sabotażu i pozostają w ciągłym kontakcie z przywódcami arabskiej akcji terrorystycznej.

Walki, akty sabotażu, aresztowania

Jerozolima. 12. 9. PAT. Niedaleko wzgórzy Karmel w okolicach Haify doszło wczoraj wieczorem do utarczki między Arabami a wojskiem brytyjskim. Zabity został jeden sierżant armii brytyjskiej oraz 5 Arabów.

* * *

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Jeden robotnik żydowski i jeden robotnik angielski odnieśli dziś lekkie rany, gdy arabscy terroryści wszczęli strzelaninę od strony południowej na teren Palestine Potas Company.

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Na skutek podpalenia przez Arabów spłonęły dzisiaj cztery domy w dzielnicy Szafiro w Jaffie. Na mocy zarządzenia władz, ludność tej dzielnicy została ewakuowana. Arabscy terroryści ostrzeliwali tę dzielnicę, lecz nikt nie został ranny.

* * *

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Policja i wojsko przeprowadziły dzisiaj rewizję we wsi arabskiej Lubia. Aresztowano 26 Arabów, którzy utrzymywali ścisły kontakt ze zbrojnymi bandami arabskimi. Aresztowano też dwóch agitatorów arabskich.

* * *

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Policja zdobyła informacje co do miejsca pobytu naczelnego dowódcy band arabskich El Kaukadżiego. — Policja i wojsko czynią poszukiwania po wsiach między Nablusem a Tul Karem oraz w okolicznych jaskiniach.

Milicjanci wdarli się do biur ambasady portugalskiej w Madrycie

Lizbona, 12. 9. PAT. Według wiadomości z Madrytu, w czasie przenoszenia agend ambasady portugalskiej do Alicante doszło do poważnego zajścia. Do ambasady wtargnął oddział milicji, a gdy jeden z funkcjonariuszy hiszpańskich ambasady usiłował przeciwstawić się, został *aresztowany i zapewne rozstrzelany. Milicjanci zażądali od charge d'affaires wydania dokumentów ambasady, a wobec odmowy siłą wdarli się do biur.*

APOLINARY HARTGLAS

„Czas" się przestać blamować!

I.

We wstępnej klasie miałem dwóch kolegów. Jeden — spokojny, trzeźwy, rozważny, trochę sensat. Drugi, też niezły chłopak, ale fantasta, histeryk, wiecznie rozhukany, zziajany, byle czem się zachwycający, zachłystujący. Pierwszy wchodzi do klasy i mówi: „Wiecie, chłopcy, widziałem wiewiórkę". Spokojnie, jako rzecz zwykłą. Ten i ów z kolegów zapyta, czy duża, czy ładna, gdzie widział — i cisza. Drugi wpada do klasy i odrazu robi wielki harmider, sepleniąc się, jąkając, śliniąc. „Słuchajcie, widziałem widziałem, takiego zwie... zwierza... dużego zwierza, powiadam wam — rudy, zupełnie rudy kitki na uszach, i wielki, powiadam wam, wielki taki ogon i takie pa... pazury. Słuchajcie, jak ten zwie... zwierz hycnął na drzewo, powiadam wam, jak hycnął, jak łypnął na mnie ślepiami, mówię wam, tak mnie aż coś ogar... ogarnęło..." I cała klasa się zbiega do niego, gromadzi wokoło zaciekawiona, zaczyna się dopytywanie, spory, kłótnie, co to był za zwierz, czy aby nie ryś, albo zbiegła ze zwierzyńca puma, a może nowy gatunek latającego lwa?... A to była ta sama wiewiórka. Tylko opowiadano o niej inaczej.

Przypomniał mi tego rozhukanego kolegę „żydowski" numer „Czasu" ze wstępnym artykułem, delikatnie dającym do zrozumienia Żydom, że czas już się wynosić z Polski, z ładnie — jak zresztą zwykle — napisanym artykułem Żabotyńskiego na temat nadszarpniętych sumień ludzi bez sumienia, z reklamowym biciem w tam — tam na rzecz świeżo upieczonego wynalazku nowej „diesiatiletki" (w artykułach Szechtmana i tegoż Żabotyńskiego), oraz z samym planem „diesiatiletki" dra Krakowskiego, która — jak się okazuje — nie jest ani „diesiatiletką" ani wogóle niczem. Wiewiórka, zwykła wiewiórka, o której od X lat mówi Organizacja Syjonistyczna, i z której narazie zrealizowało się dopiero nie wielką część dla braku dostatecznych warunków zewnętrznych i wobec — prawdopodobnie nieznanej Żabotyńskiemu — słynnej maksymy Boya: „w tym największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz". Tymbardziej więc, gdy musi się zbiec wola Stefanii nie tylko z jedną wolą, ale z całą niezliczoną masą wol, zmierzających do rozmaitych, częstokroć krańcowo sprzecznych celów.

Dr. Krakowski wogóle w swoim planie nic a nic nowego nie mówi. Że celem syjonizmu jest likwidacja diaspory — o tem pisałem i ja i moi koledzy, nie należący do Nowej Organizacji Syjonistycznej, już przed trzydziestu laty, i przed dwudziestu laty, i przed dziesięciu laty, i obecnie. Więc ta prawda nie jest niczym nowem. Nowym natomiast jest to, że Dr. Krakowski gotów jest zadowolnić się stosunkami irlandzkimi, to znaczy żeby w Palestynie i Transjordanii osiedliło się tylko 27 proc. całego światowego żydostwa, gdy syjoniści (nie ci „Nowi", no, i nie Brith-Szalom) marzą o osiedleniu w Palestynie i Transjordanii przynajmniej 60 proc. Następnie dr. Krakowski „postanawia", że w ciągu najbliższych 10 lat ma wyemigrować do Palestyny 1,500.000 Żydów, w tym polskich Żydów „koniecznie" 750.000 Bron Boże, ani jednego mniej, ani więcej. Czy władza mandatowa nie będzie czyniła przeszkód, czy coś innego nie stanie na przeszkodzie, czy żydostwo polskie będzie miało odpowiednich kandydatów w dostatecznej ilości i odpowiednie środki na przesiedlenie i osiedlenie, — to dra Krakowskiego nie obchodzi. Szef kazał, — rozkaz! Nie ma gadania! I w końcu daje dr. Krakowski tabelkę, ilustrującą, jak dzięki jego planowi zmniejszy się odsetek Żydów w Polsce w ciągu 10 lat o... 2 proc. w stosunku do ogółu ludności: z 9,5 proc. obecnie (?! naprawdę jest nas chwilowo trochę więcej, panie drze Krakowski!) do 7.5 proc. Jak to jednak zrobić, żeby w ciągu 10 lat przenieść do Palestyny 1½ miliona Żydów, i w tem 750.000 polskich, — tej tajemnicy dr. Krakowski nam nie odkrywa, t. zn. daje nam plan bez planu. Tę stronę planu pozostawia on p. Szechtmanowi, który rozwiązuje to zagadnienie z nieopisanym wdziękiem i ujmującą prostotą za pomocą jedynego środka: „współpracy polsko - żydowskiej", a właściwie: urzędnika państwowego.

Gdyby ten bezplanowy plan dra Krakowskiego rozciągnął przed nami jakieś nowe horyzonty — darowalibyśmy mu szumny tytuł i ubogą treść. Chodzi jednak o to, że i horyzonty są stare, wyciągnięte z rekwizytów Organizacji Syjonistycznej (tej starej, tej jedynej). Bo jeżeli w 1933 r. przybyło do Palestyny 40.000 Żydów, w 1934 r. — 50.000 Żydów, a w 1935 r. — 64.000 Żydów, to jasną jest rzeczą, że — gdyby nie było niespodziewanych przeszkód w postaci bądź rozruchów arabskich, bądź ograniczeń dewizowych, czy wiszącego nad naszym ruchem, jak zmora, widma „stop imigration", — to i bez obębnionego wynalazku dra Krakowskiego, rozwijając się i nadal w tym tempie więcej niż arytmetycznego postępu, ludność żydowska Palestyny w ciągu dalszych lat 10 wzrosłaby o jakie 1,200.000 dusz, — a sądzimy, że około 300.000 sztuk dałby sobie dr. Krakowski, z ciężkim wprawdzie sercem, odtargować. Tylko chodzi o takie drobnostki, jak usunąć arabskie przeciwdziałanie, angielski macchiavelizm i ograniczenia dewizowe oraz tych wszystkich, co zpoza arabskich pleców mierzą w Anglię poprzez żydowskie trupy? Ot, gdyby tak na to wszystko dał dr. Krakowski sposoby — to gotowibyśmy byli czekać nawet 10 lat, jakkolwiek radzibylibyśmy załatwić się z tym wszystkim szybciej. Zaś to, czy wśród tych 1,500.000 Żydów będzie połowa polskich, czy tylko ćwierć, — to dalibóg obchodził nas mniej, bo celem syjonizmu nie jest ułatwienie życia tym polskim politykom, co nie umieją budować Polski inaczej, jak na żydowskiej nędzy, lecz stworzenie zdrowej, odrodzonej, narodowo - żydowskiej większościowej społeczności w Palestynie. Kwestię, czy przeważać będą Żydzi polscy czy rumuńscy albo amerykańscy, pozostawiamy tym, dla których syjonizm przestał być już celem, a stał się tylko środkiem do „współpracy polsko - żydowskiej", czy „polsko - rumuńskiej", naturalnie z Polakami i Rumunami pewnego autoramentu. Nam zaś przedewszystkiem chodzi o to, by w Palestynie ludność żydowska wzrastała jaknajprędzej, ale nie tylko cyfrowo, lecz i jakościowo, żeby przedewszystkiem osiadały w niej te warstwy, które dają najwięcej w sensie produkcyjnym, w sensie uzdrowienia struktury gospodarczej żydostwa i zwiększenia pojemności kraju dla przyjęcia następnych rzesz imigrantów, — a czy te warstwy będą się rekrutowały z tego czy innego kraju diaspory, — to jest rzecz drugorzędna. Syjonizm nie jest filantropią, a Palestyna nie jest przytułkiem dla wykolejeńców.

II.

Szumnie roztamtamowany „nowy" plan dziesięcioletni dra Krakowskiego nie okazał się ani — ze syjonistycznego punktu widzenia — nowym, ani — planem; być może, z punktu widzenia utajonych westchnień niektórych naszych polskich „przyjaciół" odegrał rolę nowego cukierka, umieszczonego do lizania niestety tylko przez szybkę. Natomiast swojemu szefowi wyrządził dr. Krakowski niedźwiedzią przysługę, bowiem obalił ideologiczną podstawę, na której ten pobudował koncepcję „nadszarpniętych sumień". Żabotyński wyszedł przecież z założenia niemal maltuzjańskiego, — o przeludnieniu całego szeregu krajów, zmuszającym rzekomo najszlachetniejszych przyjaciół żydostwa do zalecenia nam, byśmy spakowali manatki. Nie z założenia o wewnętrznej dojrzałości narodu żydowskiego i jego rozwoju i prężności, nie z założenia o anormalnej strukturze gospodarczej naszej i wzmożeniu się sił nie mogących już w tej anormalnej atmosferze się wyżyć, wyszedł Żabotyński, jeno z założenia przeludnienia, katastrofy. Jak dawno jeszcze zwolennicy jego szydzili publicznie z Grynbauma, który nieoględnie puścił w świat zdanie o „zbytecznym" milionie Żydów w Polsce? Jak dawno go wytykali za to palcami, zarzucając mu niemal zdradę narodową? A teraz sami przyszli na jego podwórko? I to tak samo nie mając racji, jak i on. Gdzież tedy jest owa „Nowa" organizacja syjonistyczna? Czy to nie raczej przywłaszczenie sobie cudzych myśli, i to właśnie tylko tych błędnych? Bo błąd jest oczywisty. Gdzie i kiedy zaczyna się „nadmiar", „zbyteczność"? Czy przy 4,6 proc., jak w carskiej Rosji? Czy przy 10½ proc., — jak w obecnej Polsce? Czy zgoła przy niespełna 1 proc., jak w Niemczech, lub przy mniej, niż 1 promilu, jak w powstańczej Hiszpanii? A do reszty pognębił swojego mistrza dr. Krakowski, gdy wywiódł: „Grecja liczyła do owego czasu około 5 milionów mieszkańców, gęstość zaludnienia wynosiła 39 osób na 1 km. kw. Kraj uchodził za przeludniony z tendencją do emigracji. I ten kraj wchłonął w ciągu jednego roku ogółem prawie półtora miliona nowych mieszkańców, z czego 1,200.000 bez mienia i bez środków do życia. Gęstość zaludnienia podniosła się raptownie do 48 na 1 km. kw." A więc, gdy jest dobra wola, to nie ma przeludnienia przy 48 na 1 km. kw., a gdy jej niema, to i 39 jest już za dużo. O tym należy pamiętać, o dobrej woli, gdy się pisze o problemie żydowskim, a nie poetyzować o „nadszarpniętych" sumieniach, których wogóle nie było! Gdy zaś dr. Krakowski tak nierozważnie wyrwał Żabotyńskiemu z pod nóg owe „przeludnione" sumienia, — to co mu pozostało? „Diesiatiletka"? Dla teoretycznych 1,500.000 Żydów obok — narazie też tylko teoretycznych — 1200.000? Nie warto się paskudzić. Zastąpienie Kongresu świadomych syjonistów „Powszechnym Zgromadzeniem Narodowym"? Owszem, tylko prosimy przed tym podać plan gwarantujący przeprowadzenie możliwie prawidłowych wyborów do tego Zgromadzenia przy braku legitymacji partyjnych, jeżeli wyborów nie przeprowadza aparat państwowy? Bo „purimspiel" z guzikami można zrobić tylko raz jeden. A jeżeli mają być legitymacje partyjne, to powracamy znowu do starej syjonistycznej organizacji. A zresztą i to jest w istocie tylko drobiazg. Nie od tego zależą losy syjonizmu i Palestyny, czy będzie obradował i wybierał egzekutywę Kongresu obesłany przez świadomych syjonistów-szekelowców, czy też Powszechne Narodowe Zgromadzenie, do którego — w najlepszym razie — będą wybierali też syjoniści, tylko załujący wyłożenia 1 zł. 20 gr. na szekel. Sukces syjonizmu i Palestyny zależy od naszej pracy i energii, od koniunktury, no, i trochę od tego: czy wybitni syjoniści, którzy nie potrafili skaptować sobie większości, zechcą podporządkować się odmiennie myślącej większości, walcząc o swoje ideały w ramach organizacji, czy też dla zadośćuczynienia własnej ambicji i postawienia na swojem będą rozbijali organizację, podważali jej autorytet, i tworzyli sobie nową, bodajby fikcyjną, ale do własnej dyspozycji.

Po jeremiadzie na temat „nadszarpniętych sumień" i po bezplanowym dziesięcioletnim planie zabiera głos p. Szechtman, którego zadaniem, — jak zresztą wskazuje tytuł, — jest nie tyle podanie realnych dróg dla zrealizowania mistyczno - cyfrowych dezyderatów dra Krakowskiego, ile podsunięcie, komu należy, myśli, że cały ruch syjonistyczny powinien być zetatyzowany przez Państwo i powierzony komisarzom rządowym (z pośród kombatantów, czy Brith-Hechajal?). Po bardzo długim wstępie, częściowo rozwijającym katastrofalną teorię przeludnienia — mimo tylko co otrzymanej nauczki od dra Krakowskiego, — a częściowo reklamującym plan tajemniczej „diesiatiletki", z licytacją jednak in minus w stosunku do dra Krakowskiego, bo z uwzględnieniem emigracji z Polski w ilości tylko 60.000 Żydów rocznie, — przechodzi p. Szechtman do istotnej treści swego artykułu, do rozwinięcia myśli o „współpracy... z rządami tych państw, które mają interes życiowy w ewakuacji wielkich mas żydowskich". Proszę zauważyć: p. Szecht-

man nie mówi o współpracy ze społeczeństwem, np. społeczeństwem polskim, tylko z rządami, i to nie ze wszystkiemi rządami, a tylko takimi, które nie umieją budować dobrobytu swoich państw na działalności twórczej, a jedynie na eksterminacji Żydów! A la bonheur! Co kto lubi i do czego lgnie...

Ale w istocie, gdy p. Szechtman zaczyna powyższy frazes rozżuwać, rzecz przestaje wydawać się tak niesympatyczną, jak można było sądzić z przytoczonej wyżej nieudolnej formuły. A więc p. Szechtman chce przedewszystkiem mieć dobre biuro informacyjne „pod nadzorem rządu", rejestrację kandydatów do emigracji „pod nadzorem rządu", hachszarę pod kierownictwem „instruktorów państwowych" i utworzenie w państwowych specjalnych szkołach oddziału dla Żydów, dających uprawnienia tylko na wypadek emigracji do Palestyny; pragnie następnie finansowanego przez Rząd banku likwidacyjnego, koniecznie polsko - żydowskiego, który będzie przenosił do Palestyny upłynnione majątki żydowskie, „w ramach obowiązujących ograniczeń dewizowych" i kończy akordem o nacisku Polski na Ligę Narodów w kierunku zmuszenia Anglii do należytego realizowania mandatu, oraz wezwaniem do zainicjowania przez Polskę „konferencji wszystkich państw zainteresowanych w żydowskiej emigracji masowej". Oto wszystko.

Właściwie znowu nic nowego — więc poco „Nowa" syjonistyczna organizacja? I biuro informacyjne, i rejestrację kandydatów, i hachszarę, i instytucje likwidacyjne posiada Organizacja Syjonistyczna. Niewątpliwie — nie wszystko stoi na wysokości zadania, — ale czy rządowi instruktorzy to jest istotnie panaceum? Czy analogiczne instytucje samorządowe lub państwowe są doskonałe? Czy raczej nie o brak środków materialnych chodzi? Bo nie chcemy posądzać p. Szechtmana o to, żeby chciał koniecznie agronoma czy statystyka Żyda zastąpić Aryjczykiem (na rządową służbę, wiadomo, wobec „przeludnienia", z „nadszarpniętym sumieniem" Żydów się nie przyjmie, a obecnych, nierządowych instruktorów i statystyków Żydów się powyrzuca). Więc należałoby żądać nie urzędników państwowych (i tak jest ich nadmiar), tylko subwencji — ale do tego niech się lepiej pp. Żabotyński i Szechtman nie wtrącają. Przez szereg lat żądali tego posłowie żydowscy, a gdy przyszedł Brith-Hechajel, to im w pracy bynajmniej nie pomógł. Jak zaś wyobraża sobie p. Szechtman cokolwiek choćby wydatne przenoszenie upłynnionych kapitałów żydowskich do Palestyny w ramach ograniczeń dewizowych, a nie na mocy specjalnego układu z Rządem — to już jest jego wielka, bardzo wielka tajemnica. Zwykły śmiertelnik, znający cyfry wywozu i przywozu, tego swym rozumem nie obejmie. Albo — albo. Albo 75.000 czy 60.000 Żydów rocznie z Polski do Palestyny, albo ograniczenia dewizowe. Tertium non datur.

Co się tyczy politycznego wpływania Polski na władzę mandatową, to jest tajemnicą poliszynela, że i przed Ameryką, odkrytą w „żydowskim" numerze „Czasu", zarówno p. min. Zaleski, jak i p. min. Skrzyński i nawet p. min. Beck nie o jedno byli proszeni, nie jedno obiecali i nie jedną nawet dla nas dobrą rzecz zrobili. Ale dlaczego p. Szechtman stawia koniecznie Polskę na czele państw, które chcą się Żydów pozbyć (grzecznie to brzmi: zainteresowanych w żydowskiej emigracji masowej)? Czy Polska mu zrobiła jaką krzywdę, że ją chce w tak ujemnym świetle przedstawić? I czy istotnie sądzi, że masowa, gwałtowna emigracja Żydów leżałaby w interesie Polski? Czy uważa, że żaden rząd polski nie potrafi podnieść tak kraj gospodarczo, żeby i dla Żydów znalazło się miejsce? Czy podziela ideologię adw. Kowalskiego z Łodzi i p. Konczaka z Przytyka, że naród polski jedynie straganami nędzy żydowskiej uratować od zguby się jest zdolen? A już zupełnie zapomniał p. Szechtman o pannie Stefanii Boya: że niby i na wypuszczenie upłynnionych majątków żydowskich z Polski, i na subsydiowanie Banku Likwidacyjnego, i na uwzględnienie żądań np. Polski w stosunku do Palestyny zawsze jest potrzebna „chęć" jeszcze innych partnerów, oprócz nas samych.

Naprawdę, wszystko to jest tak naiwnie skonstruowane, tak symplicystycznie, że dziwić się tylko należy, jak pismo, do niedawna jeszcze tak poważne, jak „Czas", dało się wziąć na podobny prymitywizm polityczny, i podjęło się być reklamiarską tubą ugrupowania, które gdy urządziło przed rokiem plebiscyt za pomocą wrzucania guzików do urn, to zdobyło ponoć w Warszawie blizko 100.000 głosów, ale gdy ostatnio przy wyborach do Gminy Żydowskiej jako tako sprawdzano legitymacje głosujących, to uzyskało w tej samej Warszawie aż... 460 głosów! Ale z drugiej strony dziwić się należy i obozowi rewizjonistycznemu, że jako tuby użył organu tych właśnie senatorów, którzy dopiero przed kilku miesiącami z trybuny przekonywali prof. Schorra, że czas już, żeby Żydzi się z Polski wynieśli. Czy z podobnej współpracy można było oczekiwać innego rezultatu, jak redakcyjny artykuł „Czasu"? Czy p. Żabotyński mógł nie przewidywać, że przy takiem podejściu do sprawy żydowskiej nie wywoła on na łamach „Czasu" innego odgłosu, jak tylko udzieloną w tym artykule łaskawie radę pod adresem Żydów:

> „... strona żydowska powinna odpowiedzieć: tracimy w Polsce coraz bardziej możliwości normalnej egzystencji, warunki w których żyjemy powodują naszą degenerację moralną, chcemy się od was wynieść".

Czy p. Żabotyński słyszy? powołując się na jego argumentację i podniesiony przez niego harmider reklamiarski, zarzuca się naszemu narodowi *degenerację moralną!* usprawiedliwia się wyrzucanie go! To jest plon, który zbiera nieprzebierająca w środkach demagogia! To jest prezent, jaki niesie narodowi żydowskiemu rewizjonizm! A proszę nie zapominać, że Żabotyński był w młodości jednym z twórców programu helsingforskiego, który głosił hasło walki o prawa nasze mniejszościowe w diasporze i wypowiadał się przeciwko kapitulacji i ucieczce!

W tym zestawieniu cała rewizjonistyczno - czasowa afera nabiera specyficznego posmaku. Teorie i pomysły głoszone na łamach „Czasu" i sposób ich wyłożenia przez rewizjonistów z zachłystywaniem się, histeryczną przesadą i samochwalstwem jako żywo przypominają opowieści mojego zawsze żądnego wywołania sensacji i harmideru młodocianego kolegi o... zwykłej i znanej wszystkim wiewiórce. Redakcyjne zaś rady, z pozornym objektywizmem i życzliwością udzielane Żydom, by sami stwierdzili, że należy się wynieść, są tak dobitne, że nie wymagają dalszych komentarzy, a przypominają tego judofila, który uprzedza przechodzące dzieci żydowskie: „zmykaj, żydziaku, bo ci inaczej mój kolega pejsy obetnie!"

Słowem, — towarzystwo się dobrało i wzajemnie uzupełniło. Na szczęście nie można brać poważnie tej całej historii z nieprawdziwego zdarzenia.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 12. 9. (Sin). Dzisiaj w czwartym dniu ciągnienia IV kl. 36 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

Pierwsze ciągnienie. Zł. 20.000 — 37746.
Zł. 10.000 — 56117, 163651.
Zł. 5.000 — 40427, 126275, 132051.
Zł. 2.000 — 108, 11433, 23643, 28626, 48377, 54575, 57767, 71157, 127214, 133908, 144417, 147027, 154546, 157332, 166973, 169456, 173316.
Zł. 1.000 — 6728, 8136, 34830, 36988, 41269, 44499, 45773, 47318, 52742, 71462, 102797, 103886, 105879, 117715, 156745, 157869, 168852, 176672, 177556.
Drugie ciągnienie: Zł. 50.000 — 115362.
Zł. 25.000 — 85654.
Zł. 20.000 — 163134.
Zł. 10.000 — 57551, 95946, 110466.
Zł. 5.000 — 102418, 140727.
Zł. 2.000 — 7635, 13172, 25691, 69660, 70106, 113715, 150435, 166277, 169537, 169548, 195786.

Pomiędzy gruzy i trupy...

Wstrząsające sceny w oblężonym Alkazarze

Madryt. 12. 9. PAT. Ks. Camarasa, który udał się wczoraj do Alkazaru, wyszedł stamtąd po 2 godzinach i odbył niezwłocznie rozmowę z dowództwem wojsk rządowych, oblegających Alkazar. Ksiądz ten odprawił w Alkazarze mszę św., ochrzcił dwoje dzieci i udzielił komunii kilku osobom. W wypełnieniu misji, powierzonej mu przez władze rządowe ksiądz zwrócił się do oblężonych, aby **pozwolili wyjść kobietom, dzieciom, starcom i zakładnikom.** Dowódca powstańców płk. Moscardo odmówił kategorycznie, oświadczając, iż **wszyscy oni wolą umrzeć w Alkazarze.** — Jednakże oblężeni mieli zebrać się nocą dla powzięcia ostatecznej decyzji. Ksiądz Camaraza dodał, iż Alkazar w środku przedstawia widok o wiele bardziej smutny, niż wyobraźnia ludzka może sobie przedstawić. Zwłoki poległych **leżą nie pogrzebane.**

Ewakuacja kobiet i dzieci

Madryt. 12. 9. PAT. Prasa donosi, że obrońcy Alkazaru odbyli w nocy naradę, podczas której postanowiono ewakuować stopniowo **kobiety i dzieci.** Prasa madrycka zapewnia, ze wojska rządowe oszczędzą życia kobietom i dzieciom.

Obrońcy San Sebastian walczą między sobą?

St. Jean de Luz. 12. 9. PAT. Przybyło tu z San Sebastian około 30 uchodźców. Oświadczyli oni, że zdecydowali się uciec z miasta, gdyż wczoraj wieczorem doszło do zaburzeń i wymiany strzałów między nacjonalistami baskijskimi a anarchistami. Poza tym dziś rano rozpoczęło się bombardowanie przez powstańców punktów strategicznych w okolicach San Sebastian.

Od wczoraj na wysokości San Sebastian i Bilbao krążą 2 rządowe łodzie podwodne które mają bronić wybrzeża Guipuzcoa przed możliwymi atakami krążowników powstańczych i starać się je zatopić.

Umocnienie pozycyj rządowych przed ofensywą

Madryt, 12. 9. PAT. Korespondent Havasa na froncie Somosierry donosi: Na lewym skrzydle pozycje rządowe zostały ufortyfikowane podobnie jak pierwsze linie na prawym skrzydle. Prace fortyfikacyjne na tyłach są już zakończone i baterie artylerii panują nad całą Sierra Somosierra. W Navafria pozycje rządowe panują nad liniami nieprzyjacielskimi pod La Grania i nawiązały łączność z wojskami regularnymi, zajmującymi wzgórze Navacerrada. W ten sposób front wojsk rządowych ciągnie się obecnie od Naval Pegal de Pinares aż do Pereguerinos, Guabarrama, Molinos, Cerdecilla, Verdadera i Barrera na północ od Madrytu. Na odcinku tym oczekują rozkazów naczelnego dowództwa, ażeby rozpocząć ofensywę. Działalność powstańcza jest tu prawie żadna. Przypuszczają, że wielu powstańców, którzy walczyli tam, odtransportowano na front Estramadury.

Madryt, 12. 9. PAT. Dziennik „Heraldo de Madrit" donosi, że w czasie wczorajszej bitwy w okolicach Teruel powstańcy mieli przeszło 300 zabitych. W Sierra Guadarrama strącono 3-motorowy samolot powstańczy.

Londyn, 12. 9. PAT. Reuter donosi, że wojska narodowe odniosły poważne sukcesy na froncie północnym, zajmując szereg pozycyj, dominujących nad portem Pasajes. Broniło pozycy w ciągu 4-godzinnej walki 1500 milicjantów, którzy pozostawili wielu zabitych. Dowództwo wojsk narodowych kategorycznie zaprzecza doniesieniom madryckim o zdobyciu m. Huesca przez wojska rządowe.

Łączny wyrok śmierci na 29 osobistości

Perpignan, 12. 9. PAT. Według wiadomości nadeszłych z nad granicy, w mieście Puigcerda komitet anarchistyczny dokonał stracenia 29 wybitnych osobistości, po wydaniu łącznego wyroku o rzekomy spisek faszystowski. Wśród rozstrzelanych znajdują się pewien chirurg, **dentysta, poborca podatkowy, aptekarz, sekretarz merostwa** i właściciel hotelu. Wielu mieszkańców zbiegło do miejscowości francuskich. Dla ochrony granicy władze francuskie wysłały oddział żandarmerji i pluton gwardyii ruchomej.

Ulgowe depesze noworoczne

Warszawa, 12. 9. (Sin). Z okazji święta Nowego Roku wyznania mojżeszowego wprowadziło Ministerstwo Poczt i Telegrafów ulgowe depesze życzeniowe dla obrotu wewnętrznego i zagranicznego. Od 10 do 29 bm. przyjmowane będą za opłatą 9 zł. depesze o ustalonych tekstach do Ameryki i Kanady. Poza tym dopuszczone będą ulgowe telegramy wedle taryfy dla depesz gratulacyjnych, wysyłanych jako telegramy okolicznościowe do Palestyny.

Nie ma rokowań między syjonistami a Agudą w Warszawie

Warszawa, 12. 9. ŻAT. W związku z pogłoskami o prowadzonych pertraktacjach między blokiem żydowskim a Agudą, blok syjonistyczny komunikuje, że *wszystkie te pogłoski są oczywiście bezpodstawne. Blok syjonistyczny nie prowadzi żadnych pertraktacyj z Agudą ani też nie zawarł żadnego układu.*

Proces sprawcy zamachu na króla Edwarda

Londyn. 12. 9. PAT. Proces Mac Mahona, oskarżonego o usiłowanie zamachu na króla Edwarda VIII, rozpocznie się w poniedziałek i potrwać ma 3 dni. W charakterze świadków powołano szereg wyższych urzędników.

Uchwały rektorów szkół akademickich

Warszawa, 12. 9. PAT. Dnia 11 bm. odbyła się w Ministerstwie WR. i OP. pod przewodnictwem p. ministra prof. dr. W. Świętosławskiego przy udziale pp. podsekretarzy stanu prof. dr. J. Ujejskiego i J. Ferek - Błeszyńskiego konferencja rektorów państwowych szkół akademickich. Przedmiotem obrad były najaktualniejsze sprawy, dotyczące szkolnictwa akademickiego, jak zapisy na pierwszy rok studiów, usprawnienie czynności administracyjnych w uczelniach, reforma studiów, organizacja pomocy dla młodzieży akademickiej i inne.

Rozważano również sprawę udostępnienia studiów wyższych zdolnej a niezamożnej młodzieży ze sfer włościańskich i robotniczych. W roku bież. zebrano ze szkół średnich za pomocą ankiety dane o najzdolniejszej i najbardziej zasługującej na pomoc młodzieży, pragnącej kształcić się w wyższych uczelniach, co będzie racjonalnie zużytkowane przy zapisach do szkół akademickich.

Sytuacja nowowstępującej młodzieży do szkół wyższych ułatwiona została już w znacznej mierze przez obniżenie opłat, szczególnie na pierwszych latach studiów. Dalsze jednak obniżanie opłat jest już niemożliwe z uwagi na potrzeby normalnego funkcjonowania szkół akademickich (pracownie, zakłady naukowe itd.)

W sprawie uproszczenia czynności administracyjnych szkół akademickich opracowuje się w Ministerstwie WR. i OP. w porozumieniu ze szkołami akademickimi odpowiednie zarządzenia, które wejdą w życie jeszcze w ciągu roku bież.

Również w roku bież. akademickim rady wydziałowe zgłoszą do ministerstwa projekty pewnych zmian programu studiów, celem przystosowania ich do obecnych wymagań nauki i rynku pracy. Projekty te będą następnie przepracowane w ministerstwie przez komisje, złożone z przedstawicieli szkół akademickich z udziałem wybitnych fachowców z danych dziedzin.

Konferencja ze szczególną troską zajęła się sprawą pomocy dla młodzieży akademickiej. Omawiano kwestię pomocy w naturze (bony obiadowe, odzież, podręczniki), racjonalnego jej podziału i możliwości jej powiększenia. W związku z powyższym poruszano również konieczność pewnych zmian w statucie t-wa przyjaciół młodzieży akademickiej, celem ożywienia jego działalności oraz ułatwienia pracy oddziałów uczelnianych towarzystwa, pozostających pod przewodnictwem rektorów uczelni akademickich.

Rząd sowiecki nie zadowala się odpowiedzią rządu norweskiego w sprawie kontroli nad Trockim

Moskwa, 12. 9. PAT. Agencja Tass podaje: W odpowiedzi swej z dnia 3 września na demarche posła sowieckiego w Norwegii Jakubowicza w dniu 29 sierpnia, minister spraw zagranicznych Norwegii, wyliczając podjęte przez rząd norweski zarządzenia kontrolne wobec Trockiego oświadczył, że rząd norweski poddał Trockiego i jego żonę takiej kontroli, iż należy uważać za wykluczone, aby w przyszłości Trocki mógł podjąć jakąkolwiek akcję, która mogłaby zaszkodzić lub zagrozić interesom Z. S. R. R. Ponieważ zarządzenia wspomniane w oświadczeniu rządu norweskiego nie mogą być uznane za rzeczywiste pozbawienie prawa azylu, Jakubowicz oświadczył ministrowi spraw zagranicznych Norwegjii, iż podał do wiadomości rządu sowieckiego deklarację rządu norweskiego i że *niestety rząd sowiecki nie uważa za możliwe uznać tej deklaracji za zadawalniającą i odpowiadającą przyjaznym stosunkom istniejącym między ZSRR a Norwegią, oraz że — zdaniem rządu sowieckiego — rząd norweski odpowiedzią swą wziął na siebie całkowitą odpowiedzialność za skuteczność wydanych zarządzeń i za następstwa dalszego pobytu Trockiego w Norwegii*

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Wauchope został usunięty

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

LONDYN, we wrześniu.

I.

Istnieją różne wersje jak wogóle mogło dojść do tego. Co do faktu samego jednak nie ma żadnych wątpliwości:

— Wauchope został usunięty.

Jedna z wersyj twierdzi — jak to zresztą zwyczajnie się dzieje — iż sam sobie tego życzył. Mianowicie, kiedy na ostatnim posiedzeniu gabinet angielski nie chciał wyrazić zgody na wstrzymanie imigracji żydowskiej, lecz przeciwnie, zadecydował, iż należy przywrócić ład i porządek nie drogą kompromisu, lecz przy pomocy silnej ręki, wtedy Wauchope miał powiedzieć:

— Zgoda, ale beze mnie.

Takie słuchy rozpowszechniane są przez półoficjalne sfery. „Pacyfistyczny“ Wysoki Komisarz, który nie znosi krwi przelewu, który nie sypia po nocach, wzruszony do głębi każdym mordem, dokonanym na niewinnym Żydzie — nie mógł pogodzić się z tym, iż będzie musiał używać przemocy wobec Arabów. Krwi przelewanie należy do kategorii tych zbrodni, które w żydostwie są szczególnie potępione, więc lepiej — zdymisjonować.

Wedle drugiej wersji — nie popieranej już przez sfery oficjalne, — został on usunięty wbrew jego woli. Skonstatowano bowiem, iż nie jest odpowiednim człowiekiem do polityki silnej ręki, nietylko dlatego, iż sprzeciwia się to jego nastawieniu, lecz także dlatego, iż jest politycznie za bardzo skompromitowany. Jego częste i długie konferencje z muftim, z Emirem Abdallahem, a ostatnią z Nuri Paszą, uczyniły go niezdolnym do występowania w roli surowego wojskowego władcy, a gabinet angielski nabrał przekonania, że jeśli już musi dojść do burzy i do gniewu i do armat — to głównodowodzący nie może być — człowiekiem w rękawiczkach.

Albowiem teraz nie wolno się blamować. Z całej tej sprawy zrobiono kwestię prestiżu. Nie osiągnąć obecnie tak skromnego celu jak przywrócenie porządku — to jest niemożliwe. Teraz cel ten m u s i już zostać osiągnięty. A jak długo Wauchope siedzi na swym stolcu, istnieje niebezpieczeństwo, że te olbrzymie siły, jakie rząd stawia do jego dyspozycji, staną się w jego ręku jakimś półśrodkiem, przy pomocy którego niczego się nie osiągnie — po za niebywałą kompromitacją.

A zatem: bez Wauchope'a.

II.

Skoro zaś mówi się „Wauchope“, nie ma się na myśli tylko jego osobiście. Pod tym wyrażeniem rozumie się naszego prawdziwego wroga, właściwego winowajcę we wszystkich wypadkach od roku 1921 — palestyńską administrację.

Ma się na myśli owych „sprawiedliwych“ sędziów, którzy pozwolili sobie na zniesienie kar kolektywnych, owych komisarzy okręgów, którzy nie mogą wykryć ognisk niepokojów ani arabskich źródeł pieniężnych, tych wysokich urzędników, którzy przydzielają eskorty, towarzyszące z mieszkania do urzędu jedynie urzędnikom arabskim, a nie żydowskim. Ma się na myśli te władze cywilne Palestyny, w skład których wchodzą aktywni i pasywni sygnatariusze słynnego „memoriału urzędników“ o zanulowaniu mandatu.

Nazajutrz po posiedzeniu rady gabinetowej stało się to całkiem jasne. Gabinet właściwie z początku nie chciał zajść tak daleko. Polecił tylko Wauchope'owi, by przedsięwziął „ostre środki dla przywrócenia porządku“. (Np. schwytano trzech arabskich napastników - morderców, a jednak nie postawiono ich pod sąd. Są świadkowie, są ustawy, grozi kara śmierci — ale ich się to nie tyczy. Dlaczego? Dlaczego nie należy dać przykładu drastycznego wyroku? Dlaczego nie przedsięwziąć „ostrych środków“?) Jest to niemożliwe, bo administracja stawiać będzie opór. (Wracając do powyższego przykładu: Jeśli Wauchope postawi tych morderców przed sąd, „sędziowie“ jego skażą ich na drobne kary więzienne, względnie wydadzą wyrok uniewinniający, z braku dowodów...)

Przy pierwszych badaniach stało się jasne, iż wobec obecnej sytuacji w administracji palestyńskiej, o sroższych karach mowy być nie może. Przy tej administracji istnieje tylko jeden sposób na przywrócenie porządku w kraju: spełnić żądania Arabów i wstrzymać imigrację.

A skoro to — na skutek relacji samego Wauchope'a — stało się jasne, gabinet angielski automatycznie już zepchnięty został na inną drogę: wykluczyć tę cywilną władzę, która uniemożliwia wszelkie bardziej energiczne decyzje. Pozostało zatem ostatnie wyjście: oddać administrację w ręce — wojska. Wysłać do Palestyny 10 okrętów, stworzyć nową administrację, stworzyć warunki dla proklamowania stanu wojennego.

W ministerstwie oświadczono całkiem wyraźnie dziennikarzom w dwa dni po radzie gabinetowej, natychmiast po konferencji, odbytej przez sir Johna Simona z urzędnikami ministerstwa wojny i ministerstwa kolonii — iż na podstawie ostatnich wiadomości z Palestyny, ministerstwo doszło do przekonania, że wojsko musi obecnie zastąpić cywilnych sędziów w Palestynie.

III.

Jakkolwiek wyłączenie obecnej administracji cywilnej jest rzeczą konieczną (konieczną i zasłużoną) — to jednak f o r m a w jakiej zostało to zrobione ma wszelkie znamiona niespodzianki i sensacji.

W obszernym oświadczeniu ministra kolonii znajdujemy conajmniej tuzin różnych nazwisk — Ibn Saud, Emir, Abdallah, Nuri Pasza, a nawet poprzedni minister kolonii, — jedno nazwisko jest tylko absolutnie przemilczane: Wauchope. Nie wspomniano go ani razu. Żadnej nawet aluzji do niego nie było.

Jest tam zresztą dużo nieścisłości. Jak gdybyśmy *my* mordowali Arabów! Jak gdyby nie na naszych terenach niszczono plantacje! Jak gdyby większość Arabów, z Muftim na czele, dążyła do pokoju! Jednej rzeczy tylko nie ma. Jednej nieścisłości, jednego kłamstwa, jakie należało powiedzieć. Brak tego samo przez się zrozumiałego frazesu, bez którego nie obejdzie się w podobnym wypadku nigdzie, nawet w najbardziej zapadłej mieścinie prowincjonalnej — mianowicie: komplementu pod adresem dotychczasowego odpowiedzialnego kierownika, brak chociażby jednego słówka, że rząd palestyński robił wszystko co było w jego mocy. Nawet takie drobne, nieszczere podziękowanie dla Wauchope'a nie znajduje się w wspomnianym dokumencie.

Ten sam minister, który na wszelkie zapytania w parlamencie miał zawsze jedną i tą samą odpowiedź: „Poczekajcie chwilę! Muszę porozumieć się z Wysokim Komisarzem“, ten sam minister, który stale na wszelkiego rodzaju krytykę, odnośnie do polityki palestyńskiej, reagował stereotypową odpowiedzią: „Wysoki Komisarz Wauchope tak postanowił, a ja mam do niego pełne zaufanie“, — dziś składa oficjalną, kilkaset wierszy zawierającą deklarację o Palestynie, a o Wauchopie ani słowa. Jakby go w ogóle na świecie nie było...

Istnieje tylko „nowy władca“, ten który po Wauchopie ma wziąć w swoje ręce naczelne dowództwo wojskowe, generał Dill. Jemu to oddaje się wszelkie honory, wyszczególnia się całą jego karierę i — rzecz charakterystyczna — oświadcza się:

— Ze względu na to, iż wysyła się większe oddziały wojska do Palestyny i że rozszerza się ogólne ramy odpowiedzialności, (tu właśnie brak konwencjonalnego zwrotu: „W porozumieniu z władzą lokalną, z rządem palestyńskim“), postanowiono dowództwo oddać w ręce generała — porucznika.

Znaczy to: Zwykły generał nie wystarcza. Musi być generał — porucznik. A o dotychczasowym generale — ani słowa.

Dziwny, ach jakże dziwny jest sposób, w jaki angielski rząd bije się w piersi. Przemilcza się całkowicie przeszłość i własne winy, a krzyczy się tylko:

„Le roi est mort, vive le roi!“

IV.

Ten nowy wielkorządca Palestyny, który dziś wyjechał stąd do Jerozolimy, do swej nowej rezydencji, jest self-made-manem, przyprószonym już siwizną. Był kiedyś szefem oddziału wywiadowczego w ministerstwie wojny. Obznajomiony jest też z strategicznymi warunkami Palestyny. Uchodzi za człowieka o niezłomnej

decyzji, kierującego się rozumem lecz niedyplomacją.

Biorąc pod uwagę, że udaje się do Palestyny nie po to, by ją zdobyć, lecz po to, by przywrócić tam porządek, należy przyjąć, że nie będzie się wdawał w owe dociekania z dziedziny wyższej polityki, tak mile wszelkim Wysokim Komisarzom. A ponieważ jest on jednym z najzdolniejszych generałów, jakich Anglia w ogóle posiada, a podróży jego zrobiono dość dużą reklamę, wprowadzenie ładu będzie dla niego rzeczą ambicji, a dążyć będzie do tego z wszystkich sił.

Ze względu zaś na to, że wyjazd jego następuje wśród nastroju i w okolicznościach niebywale dla nas korzystnych, kiedy opinia publiczna — nie wyłączając „Times" dosłownie oburzona jest na palestyńską administrację, za jej wszystkie grzechy, przeto nie będzie mógł rozpocząć swej działalności krokami skierowanymi przeciwko nam.

Przeciwnie: Narazie nosi się z zamiarem proklamowania stanu wojennego (jeśli wogóle do tego dojdzie) tylko w arabskich okręgach. Nawet Jerozolima ma zostać podzielona: w części arabskiej — stan wojenny, w części żydowskiej — stan normalny.

Czy na miejscu, pod wpływem administracji, ustosunkowanej do niego, jak do konkurenta, wrogo, nie będzie musiał tego swego planu zrewidować — tego w tej chwili przewidzieć nie można.

Na razie jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że chce on przystąpić do tego, czego my żądaliśmy bezustannie w ciągu ostatnich pięciu miesięcy: do bezwzględnego przywrócenia ładu i porządku.

A narazie jak długo grasują bandyci syryjscy, udając prawdziwe wojska antyangielskie, i jak długo trwa jeszcze w ustach gorzki smak rozczarowania, które spowodował mufti wyda-

niem manifestu bojowego podczas samych rokowań pokojowych z Nuri Paszą — na razie ma on za sobą całą angielską opinię publiczną. Nawet imam (duchowny) meczetu muzułmańskiego w Londynie musiał w obecnym nastroju ogłosić specjalną deklarację, w której odgranicza się od bandytów jerozolimskich strasząc, że przy pomocy tego rodzaju metod utracą oni sympatie nawet samych Arabów.

Na razie więc istnieje jeden wielki front. przeciwko Arabom.

Co będzie, jeśli znów zapanuje spokój i gdy generał porucznik Dill z powrotem przekaże komendę geenrałowi Wauchope'owi — za wcześnie byłoby snuć na ten temat przewidywania.

Być może, że wówczas gabinet z obawy przed własną odwagą wycofa się w tej mierze, w jakiej dał się tutaj w całą aferę wciągnąć — własnym impetem. Być może, że dyplomata Wauchope będzie musiał naprawiać błędy komisji królewskiej, tak jak teraz generał Dill musi naprawiać błędy Wauchope'a. Być może, że wtedy Anglia będzie chciała, ażebyśmy „zapłacili" za „ulgi" poczynione nam teraz.

Prawda, istnieje nawet koncepcja taka, że umyślnie teraz „usunięto" Wauchope'a, ażeby choć jeden Anglik utrzymywał nadal dobre stosunki z Arabami, był rzekomo ich „ofiarą", i potem tem lepiej mógł pośredniczyć pomiędzy nimi a rządem. Chodzi o to, żeby miał — by się tak wyrazić — czyste ręce, nie splamione arabską krwią.

Tak czy owak, jest rzeczą pewną, że kiedy Wauchope znów pojawi się na trybunie, zacznie się dla nas na nowo okres walki. A czym się wtedy skończy?

Pewien angielski polityk wyraził się:

— Toczy się mecz bokserski. Pierwszą rundę, która trwała pięć miesięcy, wygrali Arabowie. Teraz drugą rundę wygrali — Żydzi.

Ale z tego niewiadomo jeszcze zupełnie, kto komu zada ostatni knock-out...

Martyrologia uchodźców

żydowsko-niemieckich z Hiszpanii — po powrocie do Niemiec

Bazylea: 12. 9. (ŻAT) „Baseler Nachrichten" zamieszczają pełne grozy relacje o losie Żydów niemieckich, którzy wyemigrowali na skutek reżimu nazistycznego do Hiszpanii i którzy zmuszeni byli powrócić do Niemiec po utracie resztek dobytku na skutek wojny domowej w Hiszpanii.

„Baseler Nachrichten" donoszą: Dotychczas przybyło do Monachium około 100 Żydów powracających z Hiszpanii. „Gestapo" na pograniczu lub w Monachium odebrała u nich paszporty, komunikując im, że muszą w najbliższym czasie opuścić Niemcy, jeśli nie chcą być osadzeni w obozie koncentracyjnym. Uchodźcom tym niemiecki konsulat generalny w Barcelonie doradzał usilnie, aby opuścili Hiszpanię zapewniając, iż wobec wyjątkowej sytuacji niema żadnych zastrzeżeń w sprawie ich powrotu do Niemiec. „Gestapo" nic sobie teraz nie robi z tych oficjalnych zapewnień niemieckich placówek zagranicznych i nakazuje im opuszczenie Niemiec w ciągu 2—3 dni. Wśród uchodźców są też ciężko chorzy. W jednym wypadku nie pozwolono nawet wykonać operacji, która była bardzo nagląca, a żadne interwencje nie odniosły skutku.

W lokalu gminy żydowskiej w Monachium udziela się noclegów osobom, które po 40 godzinach muszą opuścić Niemcy, choć nie wiedzą w jakim kierunku się udać.

Amerykański król kolejowy Harry Byram zamordowany

Nowy Jork, we wrześniu.

Jeden z najbogatszych ludzi Ameryki, 72-letni Harry Byram, prezydent wielu towarzystw kolejowych, został zamordowany przez swojego zięcia, Burdicka, znanego maklera giełdowego w Nowym Jorku.

Burdick chciał przeszkodzić swojemu teściowi w jego trzecim ożenku.

Harry Byram ma za sobą awanturniczą karierę. Zaczął jako chłopak do posyłek w pewnym towarzystwie kolejowym. W wolnych chwilach uczył się stenografii i pisania na maszynie i wkrótce był jednym z najzdolniejszych stenotypistów w Nowym Jorku. Został urzędnikiem w przedsiębiorstwie, począł spekulować na giełdzie, skupował papiery różnych towarzystw kolejowych, i uzyskał stanowisko urzędnika w zarządzie. Na walnym zgromadzeniu zaprezentował członkom duży pakiet akcyj i wnet został prezesem.

Dwa razy ożeniony i owdowiały, postanowił w ostatnich czasach ożenić się z 38-letnią rozwódką i uczynić ją swoją generalną spadkobierczynią.

Jego jedyna córka, żona Budricka, miała otrzymać tylko ustawowo jej należną część.

Makler giełdowy udał się do biura teścia i chciał go odwieźć od zamiaru ożenku. Kiedy mu się to nie udało, podczas burzliwej sprzeczki, wydobył rewolwer i strzelił. Śmiertelnie ugodzony Byram padł skrwawiony na ziemię. Makler uciekł w aucie, ale uległ katastrofie i w ten sposób został ujęty.

„Król kolejowy" jeszcze na łożu śmierci zdołał wykonać swój zamiar i wziął ślub z ponętną rozwódką.

Makler został za kaucją stu tysięcy dolarów zwolniony z więzienia i z wolnej stopy będzie odpowiadał za swój czyn.

Nowy blok antysemicki w Rumunji

Bukareszt. 12. 9. (ŻAT) Wielkie znaczenie polityczne przypisują tu nowo zawartemu blokowi wyborczemu, który powstał przy współudziale narodowo - chrześcijańskiej partji prof. Cuzy i „frontu rumuńskiego" b. premiera Wojdy. Obydwa stronnictwa antysemickie uzgodniły swój program, wystawiając wspólne listy. Prasa krańcowo-prawicowa tłumaczy krok ten jako próbę utworzenia bloku ultra-nacjonalistycznego, który objąć ma w przyszłości władzę po upadku rządu Tatarescu.

Charakterystycznym dla nastrojów w rumuńskich kołach antysemickich jest fakt, że prezes tzw. partii koroporacyjnej Monoilescu i inni politycy antysemiccy wyjechali na kongres nazistyczny do Norymbergi.

Prof. HUGO BERGMANN (JEROZOLIMA)
Rektor Uniwersytetu Hebrajskiego

MYŚLICIELE I MYŚLI

Wydawnictwo *„Miflat“* przy Zrzeszeniu Hebrajskich Literatów w Krakowie, wydało niedawno temu zbiór rozpraw pisarza i filozofa *Benciona Rappaporta* p. t. „Hogim We-Hegionot“ („Myśliciele i myśli“) (227 stron). „Książka ta — pisze autor w przedmowie — zawiera narówni z poprzednią moją publikacją *„Poznanie i rzeczywistość“* szereg rozpraw, z których pewna część została już poprzednio w różnych czasopismach ogłoszona. Celem rozpraw jest: zapoznać czytelnika z niektórymi problemami i nowymi prądami, nurtującymi współczesną filozofię. Autor jednak żywi nadzieję, że także specjalista w tej dziedzinie znajdzie w książce tej coś nowego, co przeczyta z pewnym dla siebie pożytkiem“.

Gdy ukazała się poprzednia książka Rappaporta „Poznanie i rzeczywistość“, pisałem w dodatku literackim „Dawaru“: „Powinniśmy się cieszyć, że takie dzieło się pojawiło. *Literatura nasza wzbogaciła się o rzetelną, ważną i poważną pracę.* Autor jest człowiekiem wiedzy, zna na wylot ostatnie fazy rozwojowe filozofii niemieckiej, a cały bieg jego myśli nosi na sobie piętno naukowych dociekań. Rappapotr jest wychowankiem filozoficznej metody Kanta i znajduje się pod szczególnym wpływem przedstawiciela szkoły neokantyzmu, Hermana Cohena“. Rozprawy zawarte w drugim dziele Rappaporta *potwierdzają jeszcze silniej powyższą ocenę. Jest to dzieło poważne, plon samodzielnej, uczciwej myśli,* jakkolwiek myśl ta rozwinięta bywa niejako na marginesie lektury w innych pracach i wykładu o ideach w nich zawartych.

Więcej niż połowa książki poświęcona jest analizie systemów różnych myślicieli i wykładowi poszczególnych zagadnień dotyczących ich poglądów na świat. Majmonides, Kant, Mendelssohn, Salomon Majmon, Herman Cohen (3 rozdziały) Bergson (2 rozdziały), Husserl i jego fenomenologia, Rehmke, Driesch i inni. Już to zestawienie świadczy o wielkim zasięgu problemów bliskich sercu autora, choć nie przekracza on niemal granicy zagadnień teorii poznania i nie wkracza w dziedzinę innych działów filozofii. Jego wykład o różnych systemach filozoficznych jest prosty i wierny, język lekki i elastyczny, jakkolwiek tematy same wcale do łatwych nic należą. Czytelnik hebrajski otrzyma tu poraz pierwszy zarys światopoglądów niektórych myślicieli, którzy są u nas omalże całkowicie nieznani, jak np. Rehmke i Driesch. Szczególnie warto podkreślić rozprawę o Rehmkem i o jego „wiedzy zasadniczej“. Rehmke, profesor filozofii w Greifswaldzie, skupił dookoła siebie niemały krąg uczniów, a jego dzieło „Filozofia jako wiedza zasadnicza“, („Die Philosophie als Grundwissenschaft“) stworzyła szkołę. Posługując się dokładną i skrupulatną metodą, poddał Rehmke w tym dziele nowemu badaniu dawne zagadnienia filozoficzne. Zanalizował przedewszystkiem kwestię stosunku poznania do rzeczywistości, „w duszy i poza nią“. Czy istnieje rzeczywistość poza duszą, czy istnieje świat samodzielny, który nie jest związany z poznaniem? Rehmke walczy z tym, co nazywa „przesądem dwoistości“, („Zweierlei — Vorurteil“) to znaczy z mniemaniem, iż należy rozróżnić między obrazem przedmiotu po znanego w naszej świadomości, a między przedmiotem poznanym *samym*, poza świadomością. Jego zdaniem, nic nie istnieje „poza“ świadomością, albowiem wszystkie rzeczy są „znanymi“ ducha, wszystkie są „imanentne“. Ten monistyczny pogląd pozbawia nas z jednej strony wątpliwości (jeśli są rzeczy poza poznaniem — czy potrafimy je pojąć? Czy nie jesteśmy zamknięci w ramach poznania, niby w obłężonym mieście?), ale pociąga za sobą liczne trudności, naogół znane: Także świat snów znajduje się w zakresie świadomości i on jest „znanym elementem“ ducha, a jednak nie jest to świat realny. Jaka jest zatem różnica między „danym“ a „rzeczywistym“, skoro zniesiona zostaje różnica między „wśród“, a „poza“? — Jak zrozumieć rzeczywistość i jak rozróżnić między tym co istnieje, a tym co nie istnieje? Jak wytłumaczyć sobie fakt, że zmysły „zawodzą“ czasami? Co znaczy taka „pomyłka“, skoro nic ma świata zewnętrznego, któryby mógł być spra wdzianem prawdy i pomyłki, skoro zmysłowe pojmowanie jest istotą rzeczywistości i nie ma innego kryterium, by rozróżnić między prawdą a kłamstwem?

Wymieniłem tu kilka problemów, związanych z „imanentną“ teorią Rehmkego, by dowieść, jak liczne i jak bardzo rozgałęzione są zagadnienia, które poruszyć musi autor, by system jego jasno przedstawić. Udaje mu się wyjaśnić te kwestie, jak i inne zagadnienia nauki Rehmkego: dwoistość istoty ciała i duszy, monizm poznania określenie wiedzy jako „posiadanie“, a nie jako „działalność“ itp.

W dalszym ciągu omawia Rappaport system filozoficzny Hansa Driescha. I on należy do filozofów niemieckich ostatniej doby. Jego „nauka o idei ładu“ jest zawiła i mocno abstrakcyjna, a sprawa komplikuje się jeszcze bardziej na skutek terminologii niemieckiej przez Driescha stworzonej. I w tym wypadku udało się Rappaportowi wyjaśnić podstawowe założenia tego systemu. Driesch jest poważnym biologiem, a do filozofii doszedł poprzez problemy przyrodnicze. Jako przyrodnik odnosi się bez uprzedzeń do szeregu kwestii, których znaczna część myślicieli wprost się lękała: Takimi są: problem „jasnowidzenia“, widzenia proroczego itp. Przesądy ludzi wiedzy na punkcie tych problemów nie są mniejsze od przesądów szerokich sfer „wierzących“ różnych kategorii, jakkolwiek przesąd uczonego raczej skłania się ku przeciwnej stronie, ku zawodowemu sceptycyzmowi, który nie chce zbadać faktów. Driesch należy do tych nielicznych, którzy i w tym kierunku żądali dokładnego badania. Dzieło Rappaporta wspomina i o tej stronie dociekań Driescha.

Najbardziej udane rozprawy w pierwszej części książki Rappaporta są te, w których autor jest szczegółowy, a wykład jego szeroko zakrojony. Ten, kto bierze na siebie tak ciężkie zadanie, by w ramach krótkiego wywodu dać kwintensencję całego systemu filozoficznego, narażony jest na niebezpieczeństwo pobieżności. W niektórych rozprawach Rappaport trzyma się wskazanej miary, w innych natomiast streszcza się może zbytnio. Przejawia się to w dwóch artykułach poświęconych Bergsonowi. W jednym z nich chce autor przedstawić pokrótce wszystkie założenia systemu Bergsona, podczas gdy w drugim zajmuje się szczegółowo tylko jednym zagadnieniem, mianowicie problemem etyki i religii. I istotnie, tu gdzie wykład Rappaporta jest zakrojony szeroko, jest on też z wszech miar udany. Autor jednak częstokroć stawia sobie zbyt rozległe zadania. Analizie Bergsona towarzyszy krótka, a tym samym niezupełna — krytyka tego filozofa z żydowskiego punktu widzenia, a jest chyba niemożliwością, by móc wyczerpać taki kompleks problemów, na tak krótkiej przestrzeni.

Druga część książki zawiera dział p. n. „Myśli“, a więc rozprawy na temat „poznania“, „rzeczywistości“, „przyczynowości“ „wolności woli„, „natury i bóstwa“, „poglądu i pojęcia w wychowaniu“. Podkreślam przedewszystkiem artykuł o „Rzeczywistości“, dla tych względów, które wyżej już poruszyłem: Rozprawa ta bowiem zajmuje się analizą szczegółową jednego zagadnienia w ten sposób, że inteligentny czytelnik potrafi problem ten zrozumieć i wniknąć w jego szczegóły. Rappaport przedstawia tu trzy różne poglądy odnośnie do pojęcia rzeczywistości: Naiwny realizm, który dopatruje się w zjawiskach objektywnej rzeczywistości, niezależnej od naszej świadomości, pozytywizm, który nie uznaje żadnej rzeczywistości poza poznaniem i fenomenalizm, który wierzy w rzeczywistość poza świadomością, jednakowoż pozbawia jej tych właściwości zmysłowych, jakie przejawiają się w doświadczeniu i twierdzi, że rzeczywistość poza świadomością nam całkowicie się wymyka. Rappaport przeporwadza analogię między tymi trzema poglądami, z których dwa są monistyczne, a trzeci dualistyczny, podkreślając dodatnie i ujemne strony każdego. W tej rozprawie zajmuje się autor także analizą sposobów, jakimi każdy z tych poglądów wyjaśnia sprawę „pomyłki zmysłów“.

Interesująca jest również krytyka sądu Rehmkiego, że pojęcie rzeczywistości jest identyczne z pojęciem działania. Słusznie zauważył Rappaport, iż rzeczywistość wyprzedza działanie. Rzecz jakaś musi najpierw istnieć, by móc działać względnie być przedmiotem działania, wobec czego nie można twierdzić, że działanie i odbieranie działania tworzą rzeczywistość. I jeszcze jedno: Warunkiem każdego działania są dwie rzeczy: Element czynny i element bierny. Czy można jednak powiedzieć, że rzeczywistość zależna jest od istnienia dwóch czynników? Nie ma żadnej logicznej sprzeczności w istnieniu jednej rzeczy, jednakowoż działanie jednego czynnika bez istnienia przedmiotu, na którego działanie to przechodzi — to jest pojęcie, za wierające sprzeczność.

Nie mam zamiaru rozwodzić się nad treścią rozpraw, zawartych w drugiej części książki. Chciałem tylko tymi przykładami wskazać *na bogactwo treści tego dzieła, jakie dał nam Rappaport.*

Wywody me zakończę kilkoma jeszcze uwagami krytycznymi. Główny mankament książki polega, jak powiedziałem, na tym, że autor nie ma dość miejsca, by rozszerzyć ramy swoich dociekań, a z drugiej strony nie mógł się przezwyciężyć, by danych problemów nie poruszyć. W jednym miejscu autor wydaje ostry sąd o scholastyce, używając wyrażeń takich, jak „gra słów“, „pilpulistyka“, „mglistość“ i tp. Narazie nie jest jeszcze jasne, czy scholastyka istotnie na taki sąd zasługuje. Jeszcze jeden poważny brak: Nie ma na końcu dzieła dokładnego spisu nazwisk, w książce tej występujących. W literaturze innego narodu byłoby to czemś nie do pomyślenia. Należy też ubolewać nad tem, że autor, którego język jest tak jasny i tak przejrzysty, nie postarał się o to, by dać nam zestawienie używanej przez niego terminologii, która godna jest szczególnego wyróżnienia.

Miejmy nadzieję, że Rappaport *w dalszym ciągu niezmużenie kontynuować będzie swą ważną pracę na polu hebrajskiej literatury filozoficznej.*

Gustave Kahn, „dziekan symbolizmu“ zmarł w Paryżu

Właśnie w tej chwili, kiedy cała Francja uroczyście obchodzi 50-lecie symbolizmu, kiedy paryska Biblioteka Narodowa urządza imponującą wystawę portretów, manuskryptów i dzieł jego prekursorów i wychowanków, zszedł ze świata jeden z pierwszych szermierzy tego kierunku literackiego, Gustave Kahn. Gustave Kahn był potomkiem rodziny żydowskiej osiadłej w Metzu, gdzie urodził się w roku 1859. Po ukończeniu wyższej szkoły orientalnej począł rozwijać szeroko zakrojoną działalność literacką i stanął na czele ruchu symbolistycznego, jako literacki kierownik czasopisma „Le Symbolist“ i „La Revue Independante“. W literaturze francuskiej uchodzi on za głównego teoretyka ruchu symbolistycznego i za poetę, który pierwszy zrewolucjonizował nowoczesną poezję francuską przyczyniając się do triumfu t. zw. „wiersza białego“. Prócz tego wydał Kahn cały szereg tomów zarówno z dziedziny poezji, jak i z dziedziny sztuki, a monografie jego o rzeźbiarzu Rodinie i o poecie Baudelaire zdobyły mu sławę subtelnego i wnikliwego krytyka.

Należy też nadmienić, że w ostatnich latach był Gustaw Kahn naczelnym redaktorem tygodnika syjonistycznego „Menora“, który ukazywał się w Paryżu.

Zmarły osierocił córkę, której mąż, Frederic Boutet, należy do najpopularniejszych nowelistów i powieściopisarzy francuskich obecnej doby.

Przewarstwowienie!

W niedzielę 6 bm. odbyło się pierwsze zebranie absolwentów Prywatnej Męskiej Szkoły Rzemiosł Żyd. Tow. Szk. Lud i Śred. w Krakowie, ul. Brzozowa 5. Pierwsi wychowankowie, którzy w czerwcu br. w liczbie 23 uzyskali po trzechletniej nauce dyplom czeladniczy, zebrali się pod przewodnictwem swoich wychowawców - inżynierów, by wzajemnie zapoznać się z dotychczasowymi osiągnięciami, a także by naradzić się nad sposobem utrzymania dalszej łączności i kontaktu tak ze szkołą, jak i pomiędzy sobą.

Szkoła, przygotowująca do bezpośredniego wstąpienia w nurt życia zawodowego, nie ogranicza swojej roli tylko do udzielenia wychowankowi odpowiedniego wykształcenia zawodowego, ukoronowanego dyplomem i... błogosławieństwa na nową drogę życia. Takie ustosunkowywanie się niezgodne byłoby z ideą przewodnią, dla której Założyciele szkołę tę powołali do życia. W myśl idei przewarstwowienia opiekuje się szkoła wychowankiem także w pierwszym okresie jego pracy zawodowej, jest dla niego poradnią zawodową, opierającą swoje orzeczenia na 3-letniej obserwacji pracy i uzdolnień ucznia i czyni starania o praktyki i stałe posady.

A teraz kilka słów o osiągnięciach:

Mimo krótkiego, bo zaledwie dwumiesięcznego okresu, jaki upłynął od ukończenia szkoły, zdołała większość absolwentów uzyskać stałe i dobrze płatne zajęcia w swoim zawodzie i specjalności.

Oto n. p. wychowanek, wykazujący w ciągu pobytu swego w szkole wielkie zdolności w dziedzinie mechaniki i elektrotechniki, jest pomocnikiem montera dźwigów i wind z płacą 7 zł. dziennie. Inny, przezwany przez kolegów dla swej precyzyjnej pracy „Precyzją" pracuje we fabryce „sznytów", gdzie widoki na specjalizację, a co za tym idzie na piękny zarobek przedstawiają się jak najlepiej. Trzeci z kolei jest już nawet przodownikiem we fabryce wyrobów optycznych z płacą narazie 120 zł. miesięcznie. I t. d. i t. d. Nie są to tylko przykłady!

I to wszystko młodzież we wieku 17-18 lat, dla której praca ta jest dopiero dalszym ciągiem nauki zawodu i etapem na drodze do uzyskania wyższych kwalifikacyj!

Zebranie odbyło się pod znakiem optymizmu, wypływającego z dobrego samopoczucia ludzi, zadowolonych ze swej pracy i pełnych nadziei na przyszłość. Rosły serca na widok tych chłopców, którzy opowiadaniami na temat swojej pracy zawodowej, ilustrowanymi konkretnymi przykładami, udowadniają, że bynajmniej nie ustępują w pracy innym rzemieślnikom, a przewyższają ich często wykształceniem i wiadomościami teoretycznymi.

Wyniki osiągnięte przez wychowanków Żydowskiej Szkoły Rzemiosł w tak krótkim czasie świadczą dobitnie, że przewarstwowienie, celowo przeprowadzone może dla całych rzesz młodzieży żydowskiej stworzyć nowe zgoła możliwości i placówki pracy, zwłaszcza przy racjonalnym przygotowaniu fachowym.

A pamiętajmy, że dzisiaj w dobie dążenia do ogólnej motoryzacji, zawód mechanika i ślusarza zajmuje coraz bardziej poczesne miejsce w gospodarstwie społecznym i państwowym.

Niezależnie od tak pocieszającego faktu uzyskania przez wychowanków szkoły zajęcia tutaj na miejscu — w dobie srożącego się bezrobocia i kryzysu, otwierają się przed nimi szerokie możliwości na wypadek emigracji. A dobre „przysposobienie" emigracyjne jest obecnie dla naszej młodzieży nakazem chwili!

Osiągnięcia dotychczasowe młodej szkoły, to dowody słuszności idei przewarstwowienia, utwierdzające wszystkich pracujących na terenie szkoły w przekonaniu o celowości ich dotychczasowych wysiłków i dalszej pracy w obranym kierunku.

Dzień polityczny.

„W Żydzie należy widzieć człowieka i miłować go"

Organ Watykanu o kwestii żydowskiej w Polsce

Organ Watykanu „Osservatore Romano", zamieszcza dłuższy artykuł na temat kwestji żydowskiej w Polsce, w którym m. in. pisze:

„Problem żydowski, który jest dziś przedmiotem tak burzliwej dyskusji w opinii publicznej rozmaitych krajów, jest nie tylko społecznym, politycznym i gospodarczym problemem, ale przede wszystkim **zagadnieniem moralnym.**

Jest to bardzo logiczne i aktualne, jeśli w ostatnim czasie słyszymy autoryzowane głosy książąt kościoła katolickiego, oparte o stare i nowe źródła kościelne, o dokumenty papieskie i zasady katolicyzmu w tej ważnej i delikatnej kwestii, a szczególnie ze stanowiska moralności i miłości bliźniego.

Wskazując na kwestię żydowską w Polsce i głoszone przez dostojników Kościoła zasady miłości bliźniego, pisze „Osservatore Romano":

„Potępiamy jaknajostrzej wszelkie ekscesy przeciw członkom społeczności żydowskiej, ponieważ ekscesy takie są artykułem importowanym z obcych krajów. W każdym Żydzie powinno się przede wszystkim widzieć człowieka i miłować go wedle świętej zasady: „Kochaj bliźniego jak siebie samego".

Duża część artykułu poświęcona jest tragedii narodu żydowskiego, który „nawet obecnie po tysiącleciach nieszczęść i cierpień nie znalazł drogi do chrześcijaństwa, choć jesteśmy zawsze gotowi z radością braterską przyjąć Żydów w nasze szeregi".

Artykuł kończy się następującym apelem do ludności katolickiej w Polsce:

Należy wiedzieć, że nasza religia nakazuje nam odrzucić absolutnie fałszywe zasady teoryj rasowych, które stanowią bezwzględny kontrast do zasad chrześcijańskiego ewangelizmu. I kiedy to będzie należycie zrozumiane, pojmą także wszyscy wierni katolicy, że **nie wolno walczyć przeciw Żydom niemoralnymi metodami i brutalnością."**

—oOo—

Interwencja Leona Bluma w sprawie sytuacji Żydów w Polsce?

„Der Moment" donosi w depeszy swego korespondenta londyńskiego A. M. Kaisera, że — jak informują go z wiarygodnych źródeł — premier francuski Leon Blum poruszył dwukrotnie sprawę sytuacji Żydów w Polsce podczas ostatnich rozmów z gen. Rydzem-Śmigłym. Blum wskazać miał na nieprzychylny nastrój, jaki wytwarza się w stosunku do Polski za granicą w wyniku wiadomości o nieustannym szykanowaniu Żydów w Polsce. Gen. Rydz-Śmigły zapewnić miał Bluma, że rząd polski nie ma żadnych tendencji antysemickich i wyda on deklarację do narodu polskiego, w której wskaże, że w Polsce nie mogą istnieć żadne dyskryminacje rasowe, a antysemityzm winien być zwalczany. Korespondent dodaje, że w londyńskich żydowskich kołach politycznych interwencja premiera Bluma na rzecz Żydów polskich, w chwili porozumienia polsko-francuskiego, wywarła bardzo korzystne wrażenie. (W. I. P.)

Morderca kapturowy -- sędzią ludowym

Manfred von Kilinger, organizator puczów i mordów kapturowych

(si) W prasie niemieckiej czytaliśmy ostatnio następujący komunikat: „Na wniosek ministra sprawiedliwości Rzeszy Führer i kanclerz Rzeszy zamianował na przeciąg pięciu lat barona Manfreda von Killingera z Drezna, członkiem trybunału ludowego".

A więc Manfred von Killinger, były premier saski, wylądował w cichej przystani trybunału ludowego i otrzymywać będzie miesięcznie 600 do 700 marek pensji. Dla byłego premiera saskiego jest to coprawda niewiele, trzeba bowiem wiedzieć, że baron von Killinger był do 30 czerwca 1934 roku, tj. do „nocy długich noży" premierem saskim. Mówiono wtenczas, że spotkał go ten sam los, co kapitana Röhma. Okazuje się jednak, że napędzono go tylko ze stanowiska, że go nawet mocno poturbowano, wsadzono do więzienia, ale życie mu podarowano.

Manfred von Killinger ma za sobą przeszłość wielce awanturniczą. Był oficerem, podczas wojny był kapitanem marynarki cesarskiej, a w roku 1919 należał do owego „eskadronu marynarki" przy sztabie gwardji cesarskiej w Berlinie, dowodzonej wówczas przez kapitana Canarisa, obecnego admirała, który zamordował Karola Liebknechta i Różę Luksemburg. Ten to eskadron stał się jaczejką brygady Ehrhardta i późniejszej organizacji „Consul". Gdy druga brygada marynarki 13 marca 1920 roku z Doeberitz wmaszerowała do Berlina, Killinger był dowódcą jednego batalionu. Na konto Killingera zapisać należy cały szereg mordów politycznych, których się wcale nie wstydził, a nawet z dumą o nich wspomina w swej książeczce pt. „Ernstes und Heiteres aus dem Putschleben". Killinger był poprostu żołdakiem gotowym zawsze do usług dla każdego organizatora puczu, a pucze traktował poprostu ze stanowiska sportowego.

Potem Killinger bierze udział w zamordowaniu Erzbergera. Jak wiadomo, mordercy Erzbergera schronili się do Monachium, gdzie wyższy urzędnik policji Wilhelm Frick, obecny minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej, wręczył im paszporty i umożliwił ucieczkę do posiadłości węgierskiej obecnego premiera Gömbösa. Jednemu tylko Killingerowi noga się powinęła. Doszło do procesu przeciwko Killingerowi, zakończonego wyrokiem uwalniającym z powodu braku dowodów winy. Gdy Killinger siedział jeszcze w więzieniu śledczym, otrzymał czek na 300.000 marek. Prasa niemiecka wówczas pisała, że czek ten miał być zwrotem kosztów za zorganizowanie bandy terrorystów, która walczyć miała z powstańcami polskimi na Śląsku. Dopiero w grudniu 1926 roku znalazł się „Manchester Guardian" w posiadaniu dokumentów, z których wynikało, że Killinger zanim się dostał do więzienia, tj. na wiosnę 1921 roku, transportował okręt naładowany bronią i amunicją do Irlandji, by dopomóc oderwaniu się Irlandji od Anglii. Premierem był wówczas Lloyd George, obecny gość kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. Później Killinger dostarczał broni terrorystom kroackim, którzy zamordowali króla jugosłowiańskiego Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou.

W październiku 1924 oskarżono go o tworzenie tajnych organizacyj terrorystycznych. Rozprawa była tajna i zakończyła się zasądzeniem Killingera na osiem miesięcy więzienia. Kary tej więziennej wcale jednak nie odsiedział, został bowiem ułaskawiony, a nawet podpisał odezwę za pierwszą kandydaturą Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

W maju 1929 został Killinger wybrany posłem hitlerowskim do sejmu saskiego. Po wybuchu w Niemczech hitleryzmu był nawet premierem saskim.

Teraz ten puczysta i tylokrotny morderca kapturowy został członkiem „trybunału ludowego" w Berlinie. Karjera możliwa doprawdy tylko w Niemczech współczesnych...

A. ALPERIN

Szalom Schwarzbart „zginął pod Irunem"...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, we wrześniu.

Nagle dotarła do Paryża wieść przez Warszawę: Szalom Schwarzbart padł pod Irunem... Byłoby bardzo ciekawe wyśledzić źródło tej wiadomości, podanej przez jedną z agencyj telegraficznych, — kto ją rozpowszechnił, kto obrał sobie naszego Szaloma Schwarzbarta na bohatera sensacji.

Sensacja — jako taka — była niewątpliwie wielka. Mogła ona rozpłomienić fantazję żydowską, a nawet uczucie żydowskie:

— Nasz Szalom Schwarzbart padł podczas bohaterskiej obrony Irunu za wolność ludu hiszpańskiego, toczącego desperacką walkę przeciw faszystom, przeciw faszyzmowi światowemu.

Ale — Szalom Schwarzbart nie udał się wogóle na front hiszpański. Padły już żydowskie ofiary podczas walk armii hiszpańskiej przeciw generałom faszystowskim. A jeden z nich — żydowski robotnik z Paryża — padł na placu boju pod Irunem.

Ale Szalom Schwarzbart pozostał na froncie żydowskim. Znajduje się on w Paryżu i zajęty jest innymi myślami i czynami. Absorbowany jest własnymi cierpieniami, naszymi żydowskimi cierpieniami.

* * *

Spotkałem go niedawno w Genewie, w kuluarach Światowego Kongresu Żydowskiego. I przypadkiem spotkałem go w tych dniach na ulicy w Paryżu, już po rozpowszechnieniu wiadomości o jego śmierci pod Irunem.

Do Genewy przybył wraz ze swym przyjacielem, który uzyskał mandat z Paryża na Światowy Kongres Żydowski. Jego samego nie widziano na Kongresie, stronił bowiem od zgromadzeń. Nie jest to pierwszy żydowski zjazd światowy, na którym nagle spotykam gdzieś w kącie, na uboczu, Szaloma Schwarzbarta. Nawet nie w gmachu kongresowym, w westybulu, na sali — lecz w odległej kawiarni, gdzie delegaci zbierają się czasem w wolnych chwilach.

W takiej kawiarence spotkałem ostatnio w Genewie Szaloma Schwarzbarta. Nie odbył on tej podróży dla przyjemności, nie pojechał jako turysta do pięknego miasta nad wspaniałym jeziorem, skąd roztacza się widok na Mont Blanc. Nie, nie dla podziwiania Genewy, nie dla przyjemności odbył tę podróż. Zjawił się w Genewie podczas Światowego Kongresu Żydowskiego, ponieważ chciał lepiej zorganizować obronę D a w i d a F r a n k f u r t e r a. W tym celu przybył do Genewy i toczył rozmowy z osobistościami, które mogą coś na tym polu zdziałać.

Kilka dni jedynie spędził w Genewie. Za niedługo zniknął. Stronił od wszystkiego, coby mogło na niego zwrócić baczną uwagę. Stronił od wszelkich zaszczytów. W Genewie odbył się Światowy Kongres Żydowski, pierwszy Światowy Kongres Żydowski, ale kto widział w Genewie Szaloma Schwarzbarta? Kto posiadał wiadomość, że przyjechał na Kongres?

A w tych dniach spotykam go przypadkiem w Paryżu:

— Niech pan tak nie spieszy! — powiada do mnie — niech pan chwilę zaczeka...

Rozpoczyna rozmowę — o obronie Dawida Frankfurtera. Żywi obawy, że obrona jest słabo zorganizowana. Czytał mój wywiad z adwokatem drem Eugeniuszem Curti, w którego rękach spoczywa obrona Frankfurtera. Prosi mnie, abym natychmiast przedsięwziął odpowiednie kroki, ażeby wysłać z Paryża materiały o których mówił dr. Curti, materiały, odnoszące się do procesu Schwarzbarta. Nie dlatego, ponieważ materiały te tyczą się jego samego zajmuje się nimi tak żywo. Broń Boże. Jest to sprawa żydowska, a on obawia się, że zaniedbuje się ją. Należy lepiej zorganizować obronę Frankfurtera, usiłowano już bowiem przedstawić Frankfurtera jako obłąkanego...

O tem mówił ze mną Schwarzbart i usilnie nalegał, aby uczynić wszystko co leży w naszej mocy, aby uratować Frankfurtera.

Nie widział nigdy Frankfurtera, nie znał jego nazwiska, aż do tej chwili, kiedy padł ów strzał w Davos. Nie wiedział kim był Frankfurter i czem się zajmował. Ale obecnie — takie odnoszę wrażenie — Schwarzbart czuje się z nim związany jak z rodzonym bratem.

* * *

Niewiele osób pamiętało jeszcze Szaloma Schwarzbarta. On sam starał się o to, aby o nim zapomnieć. Ale z chwilą, kiedy świat żydowski dowiedział się o czynie Dawida Frankfurtera, przypomniano sobie również Szaloma Schwarzbarta. Obydwa nazwiska skojarzyły się. I jako takie pozostaną już w naszej żydowskiej historii.

Zaprzestano już mówić o Szalomie Schwarzbarcie. Dowiaduję się jednak, że Emil Ludwig pisze książkę o Schwarzbarcie. Stawia go w jednym rzędzie z największymi osobistościami, którym poświęcił swoje wspaniałe biografie i essaye. Emil Ludwig prowadzi studia nad Szalomem Schwarzbartem, podobnie jak głęboko i poważnie studiował życie słynnych osobistości, bohaterów swych biografii.

Szalom Schwarzbart opowiada mi o tem:

— Pewnego poranku otrzymał długi telegram od Emila Ludwiga ze Szwajcarii. Prosił go o przesłanie mu odnośnych materiałów. Pisze on książkę o Schwarzbarcie i są mu konieczne wszystkie akty i materiały, odnoszące się do jego procesu.

Emil Ludwig nie znał nawet paryskiego adresu Schwarzbarta. Wyszukał więc w książce telefonicznej adres imiennika Schwarzbarta, zamieszkałego w paryskiej dzielnicy żydowskiej i przesłał mu swą depeszę, a ten przesłał ją Szalomowi Schwarzbartowi.

Ukaże się więc za niedługo książka Emila Ludwiga o Szalomie Schwarzbarcie. Będzie to droga książka dla nas, która zajmie poczesne miejsce w skarbcu naszej literatury.

* * *

W dziwacznym komunikacie owej agencji telegraficznej wspomniano również, że Szalom Schwarzbart pracował ostatnio jako urzędnik w pewnym towarzystwie ubezpieczeniowym. To jest prawda. Był on istotnie agentem ubezpieczeniowym. W mym małym zbiorze zachowuję wizytówkę Szaloma Schwarzbarta z napisem: Agent ubezpieczeniowy...

Schwarzbart poszukiwał zawsze uczciwego sposobu zarobkowania. Od czasu swego historycznego procesu kilkakrotnie zmieniał już zawód. Nie można powiedzieć, aby szczęście się do niego uśmiechało. Prowadzi on skromne życie wraz z swoją rodziną i stara się usilnie, aby o nim — zapomniano. Bezpośrednio po zakończeniu procesu zakupił sobie małą farmę zdala od Paryża w cichym, ukrytym zakątku. Odwiedziłem go raz w jego farmie. Było to w rocznicę jego uwolnienia. Obserwowałem tam jego sposób życia. Było to życie spokojnego człowieka, który harmonijnie połączył w sobie typ intelektualisty z typem rolnika. Spotkałem go w trakcie studiowania historii żydowskiej. A po żywej rozmowie na różne tematy z historii żydowskiej, które mu są tak bliskie, oprowadził mnie po swej posiadłości, pokazał mi swój żywy inwentarz i uprawiany przez siebie sad...

Nie długo mógł pozostać w swej posiadłości. Prawdopodobnie stało to się z powodów rodzinnych. Zdaje się, że żona jego zapadła na zdrowiu. Wrócił więc z rodziną do Paryża. Na paryskim bruku musiał szukać innego sposobu zarobkowania. Nosił się z zamiarem wyjazdu do Palestyny, ale nie uzyskał wizy wjazdowej. Do dziś dnia ubolewa nad tem, że nie mógł osiedlić się w Palestynie.

Odbywał natomiast inne podróże. Przez pewien czas bawił w Ameryce. Stronił jednako woż od wszelkiej sensacji. Ostatnio był w Paryżu agentem ubezpieczeniowym. I zdaje się, że również ten zawód będzie musiał opuścić i szukać sobie innych środków utrzymania... Ale nikomu o tym nie opowiadał, nie chce bowiem aby zajmowano się jego losem.

* * *

Pod Irunem w każdym razie nie był. A owego wieczoru, kiedy do Paryża nadeszła owa nieścisła wiadomość z Warszawy — był Szalom Schwarzbart na pewnym zgromadzeniu.

Pod Irunem padł pewien paryski robotnik żydowski. Nazwisko jego brzmi Leon Baum. Zasługuje on na to, aby żydowskie społeczeństwo dowiedziało się bliższych szczegółów o jego losie:

Pochodził z Łodzi, z ubogiej rodziny robotniczej. Za młodu udał się na wędrówkę i dzielił ciężki los żydowskich emigrantów z Polski po wojnie światowej. W roku 1920, mając 14 lat, opuścił wraz z matką miasto rodzinne Łódź i wyjechał do Niemiec. Tu rozpoczyna się jego wędrówka. Przez siedem lat żył w Niemczech, mieszkał w Berlinie i wyjechał wkońcu do Belgii. Po kilku latach jednak został z Belgii wysiedlony za działalność polityczną. Znów musiał ująć za kij wędrowny i przybył do Paryża. Kontynuował on tutaj swą działalność polityczną. Także we Francji otrzymał nakaz opuszczenia granic i zpoczątkiem sierpnia wyjechał do Hiszpanii, gdzie stanął w szeregach hiszpańskiej milicji ludowej, walcząc przeciw faszystom. I w bitwie pod Irunem padł.

W żydowskich sferach robotniczych Paryża uczczono pamięć Leona Bauma.

Czyżby owa agencja telegraficzna zamieniła nazwisko Leona Bauma z nazwiskiem Szaloma Schwarzbarta? Nie rozumiem, w jaki sposób się to mogło stać, skąd zaczerpnięto wiadomość o „śmierci" Schwarzbarta.

Wiem natomiast, że Szalom Schwarzbart znajduje się w Paryżu i przemyśliwa nad losem Dawida Frankfurtera...

Gratulacje jiszuwu z okazji proklamowania niepodległości Egiptu

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Przewodniczący Waad Haleumi J. Ben-Cwi oraz wice-przewodniczący Almaliah złożyli wizytę w konsulacie egipskim w Jerozolimie, gdzie w imieniu jiszuwu żydowskiego w Palestynie złożyli życzenia z okazji podpisania traktatu między Egiptem a W. Brytanią, życząc powodzenia niepodległemu życiu państwowemu Egiptu.

Konsul dziękował przedstawicielom jiszuwu, oświadczając, że życzenia przekaże rządowi egipskiemu. W toku dalszej rozmowy omówiono sprawy kultury i literatury, jakoteż stosunki jakie od czasów najdawniejszych łączyły kulturę hebrajską i arabską i wielowiekowe wzajemne oddziaływania języków hebrajskiego i arabskiego.

Wycieczka adwokatów angielskich do Niemiec

Berlin. 12. 9. (ŻAT) W Niemczech bawi obecnie grupa złożona z 30 angielskich adwokatów, których podejmowano w ambasadzie brytyjskiej w Berlinie przy czym na przyjęcie zaproszono ministra sprawiedliwości dra Franka, i innych przywódców nazistycznych. Na pytanie postawione przez jednego z prawników angielskich, dlaczego Żydów traktuje się w Niemczech jak obcokrajowców, minister Frank odpowiedział: „Ustawodastwo dotyczące Żydów w Niemczech jest zagranicą źle zrozumiane. Wydaliśmy ustawy antyżydowskie nie z nienawiści dla Żydów, lecz z miłości do narodu niemieckiego". Żadnych bliższych wyjaśnień na wątpliwości wysunięte przez adwokatów angielskich nie udzielono. Uraczono też gości referatem na temat zasad „ustawodastwa rasowego".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Konferencja w sprawie „Feniksa"

Jak już donieśliśmy po krótce, w dniu 7 września br. odbyła się w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń konferencja w sprawie Tow. ubezp. na życie „Feniks" w której wzięli udział dyr. Fabierkiewicz, reprezentanci Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń oraz kurator masy majątkowej „Feniks" dr. Pawłowski, jak również mężowie zaufania, mianowani przez Ministra Skarbu.

Kurator przedłożył na konferencji szczegółowe sprawozdanie z gospodarki masą majątkową za okres od dnia 1 maja do 31 sierpnia br. Na podstawie przedłożonych cyfr stwierdzono, że gospodarka masą prowadzona jest racjonalnie i że wydatki administracyjne nietylko że nie naruszą majątku przeznaczonego na zaspokojenie roszczeń ubezpieczonych, lecz dzięki celowemu działaniu kuratora majątek ten uległ pewnemu zwiększeniu.

Z kolei rozpatrywane były istniejące w tej chwili możliwości rozwiązania sprawy „Feniksa", przy czym mężowie zaufania wypowiedzieli się jednogłośnie na rzecz koncepcji przeprowadzenia redukcji i roszczeń ubezpieczonych w ramach nie przekraczających 10 — 15 proc. przy równoczesnym utworzeniu funduszu sanacyjnego, opartego na świadczeniach wszystkich zakładów ubezpieczeń z którego to funduszu pomiędzy innymi byłaby pokryta pozostała część straty ubezpieczonych w Tow. „Feniks".

Dyr. Fabierkiewicz ustosunkował się życzliwie do zgłoszonych postulatów i obiecał przedstawić je Ministrowi Skarbu. Dyr. Fabierkiewicz zakomunikował ponad to zebranym, że będzie dokonane przedewszystkiem t. zw. oczyszczenie portfelu tj. przystosowanie wysokości roszczeń ubezpieczonych do wpłaconych rzeczywiście składek, przy zachowaniu przewidzianych w przepisach norm technicznych. Po dokonaniu oczyszczenia portfelu strata ubezpieczonych nie przekroczy w żadnym wypadku 25 proc. sum ubezpieczonych.

Zebrani stwierdzili zgodnie skuteczność zarządzenia kuratora odrębnego traktowania składek wpłaconych od dnia 1 maja br. do masy majątkowej, przy czym dyr. Fabierkiewicz wyraźnie zaznaczył, że zarządzenie kuratora jest dla masy wiążące i dla ubezpieczonych korzystne, gdyż wyklucza, by wykazane straty „Feniksa" dotknęły również te składki.

Obowiązkowe dostarczanie dowodów podatkowych

Zgodnie z wyrokiem NTA. L. Rej. 648-34 obowiązkiem płatnika jest dostarczyć władzy wymiarowej na żądanie dowodów potrzebnych do wykazania wydatków wyłożonych na dopuszczalne ustawowo potrącenia. O ile płatnik obawia się wydać z ręki odnośne dokumenty to może władzy przed stawić uwierzytelnione odpisy. Żaden przepis nie nakłada na władzę obowiązku sprawdzenia na je go żądanie dokumentów u niego w mieszkaniu.

W związku z tym orzeczeniem Min. Skarbu wydało odpowiedni okólnik władz skarbowych.

Radykalne uchwały urzędników

W sali Związku handlowców, odbyła się konferencja Zw. pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, poświęcona ustaleniu wspólnego programu społeczno - gospodarczego. Wzięło w niej udział 41 związków pracowniczych liczących łącznie ponad 200.000 członków.

Po zagajeniu konferencji przez prezesa Unii Grigorajtisa i wyjaśnieniu genezy porozumienia p. St. Gacki przedstawił projekt deklaracji w sprawie naprawy naszej sytuacji gospodarczej.

Deklaracja stwierdza, że warunkiem mobilizacji sił społecznych jest rzeczywisty współudział warstw pracujących w rządzeniu państwem. „Warstwy pracujące domagając się walki z kryzysem, stanowczo sprzeciwiają się wszelkim tendencjom obniżenia wartości złotego. Spodziewają się, że dla obrony złotego przeprowadzony będzie przymusowy skup złota w kraju, a kapitały polskie ulokowane zagranicą zmuszone będą do powrotu".

Omawiając kwestię rolną oraz kwestię wielkiego przemysłu, a przedewszystkiem przemysłu węglowego i naftowego, deklaracja domaga się gruntownej reformy, stwierdzając, że dopiero wtedy możliwe będzie wykonanie wielkiego planu inwestycyjnego, celem uprzemysłowienia kraju. Część gospodarcza kończy się stwierdzeniem, że „planowa gospodarka społeczna, w oparciu o siły moralne warstw pracujących uczyni Polskę zdolną do pokonania wszelkich przeciwności". W zakończeniu deklaracja domaga się podwyższenia płac, usprawnienia ubezpieczeń społecznych oraz skrócenia czasu pracy.

Po przyjęciu deklaracji wybrano komitet wykonawczy, mający się zająć realizacją uchwalonych postulatów.

Obrady drzewnych komitetów eksportowych

W dniu 10 bm. odbyło się zebranie działających przy Radzie Naczelnej Związków Drzewnych — komitetów eksportowych materiałów tartych i papierówki, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele głównych ośrodków produkcji i eksportu drzewnego w Polsce.

Zebrani przeprowadzili szczegółową wymianę zdań w sprawach związanych z działaniem przepisów reglamentacyjno - dewizowych. Przedstawiciele poszczególnych ośrodków na podstawie dotychczasowych doświadczeń wypowiedzieli szereg uwag i przedstawili postulaty, dotyczące pewnego uproszczenia obecnie obowiązującej procedury. Dla bliższego sprecyzowania tych postulatów wyłoniono specjalną komisję w składzie 6-ciu przedstawicieli.

Jednocześnie omówiono zagadnienia związane z przyszłymi rozmowami o odnowienie polsko - niemieckiego układu handlowego. W wyniku przeprowadzonej wymiany poglądów w tej sprawie wybrano komisję która opracuje materiały i dezyderaty, określające stanowisko drzewnictwa.

Czy magazynier jest pracownikiem umysłowym?

Wobec licznych zapytań, kierowanych do instytucji ubezpieczeń społecznych w sprawie podlegania magazynierów obowiązkowemu ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że magazynier może być zaliczony w poczet pracowników umysłowych, jeżeli oprócz czynności, wypływających z dozoru nad magazynem, spełnia również czynności rachunkowe, związane z obrotem magazynu.

Jeżeli jednak wykonywane przez niego czynności rachunkowe i kancelaryjne nie stanowią istoty jego pracy, a mają charakter uboczny, wówczas nie podlega on powyższemu ubezpieczeniu.

—ooo—

Prawo i sądy

CZY FAKT UNIERUCHOMIENIA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZY BEZCZYNNOŚCI MASZYN WYKLUCZA MOŻNOŚĆ POTRĄCENIA NA ZUŻYCIE (AMORTYZACJĘ).

W sprawie dużego przedsiębiorstwa na Śląsku przeciwko komisji odwoławczej N. T. A. który rozpatrywał odwołanie, orzekł, iż sam fakt, że skutkiem niewykonywania przedsiębiorstwa maszyny były nieczynne, nie uzasadnia jeszcze wniosku władzy wymiarowej, że nie uległy one zużyciu. Okoliczności sprawy i akta administracyjnego postępowania nie dają podstawy do takiego twierdzenia. Jak bowiem słusznie stwierdziła firma skarżąca, maszyny w stanie nieczynnym również ulegają zużyciu, zwłaszcza gdy są stare a nie nowe. Conajwyżej może być mowa o mniejszym zużyciu i przyjęciu niższej stawki procentowej np. nie 10 a 6 proc. zużycia rocznie. Wobec tego zaś, że władza wymiarowa nie powołała biegłego dla stwierdzenia, w jakim stopniu maszyny uległy w rzeczywistości zużyciu, NTA. zaskarżone orzeczenie uchylił. (NTA. 1. rej. 1989-33).

CZY PROCES KARNY PRZERYWA BIEG PRZEDAWNIENIA W SPRAWIE CYWILNEJ?

Pan G. pracował przez kilka lat w firmie wyrobów nożowniczych i gdy pewnego dnia zjawił się w biurze, kazano mu iść do domu, zwracając uprzednio 400 zł. które sobie rzekomo przywłaszczył. Pan G. oświadczył, że nie brał pieniędzy, ale właściciel firmy nie uwierzył mu i wniósł skargę do prokuratora. Sprawa przeszła przez 2 instancje i po 8-miu miesiącach od daty wydalenia uprawomocnił się wyrok uniewinniający pana G. od zarzutów przywłaszczenia. Natychmiast po tym G. wystąpił do sądu pracy o zapłatę trzy miesięcznej pensji. Sąd pozew uwzględnił. Pozwana firma odwołała się dwukrotnie i sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który powództwo pracownika oddalił, wobec tego, że w myśl art. 41 rozporządzenia o pracownikach umysłowych roszczenia pracownika z tytułu należności za wypowiedzenie umowy przedawniają się w terminie 6-ciomiesięcznym a proces karny, który uwolnił pracownika z zarzutu przywłaszczenia nie przerwał przedawnienia, bowiem wytoczenie sprawy karnej nie przeszkadzało pracownikowi wystąpić o swą należność w procesie cywilnym. (S. N. I. C. 486-30).

RADJO

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA 1936.

Kraków (239.5) 8.00 Audycja poranna; 8.55 Program na dzień bieżący; 9.00 Muzyka z płyt; 10.00 Transmisja z Placu Zamkowego mszy polowej z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi oraz uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy na Zamku Królewskim. 11.30 Muzyka z płyt; 11.45 Ostatnie premiery teatru krakowskiego (pogadanka teatralna) — dyr. Józef Wiśniowski; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Rewia piosenkarzy i humorystów Warszawy (z Wystawy Radiowej) 13.10 Powszechny teatr wyobraźni: Historia o drewnianym żołnierzyku H. Januszewskiej w wyk. dzieci ociemniałych z Lasek (wznowienie) 13.40 Koncert orkiestry wojskowej 14.30 Muzyka popularna; 14.45 Z doli instruktorskiej, pogadankę wygł. inż. Wł. Świerzyński; 15.00 Koncert reklamowy, 15.30 Koncert solistów; 16.25 Muzyka z płyt — w przerwie transmisja meczu piłkarskiego Polska - Niemcy; 17.15 Koncert muzyki rozrywkowej; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Koncert w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyrekcję Zdzisława Górzyńskiego i solistów. Transmisja z sali rest. hotelu „Bristol" 20.00 W. A. Mozarta: kwartet smyczkowy G-dur (płyty) 20.25 Kwadrans poetycki J. Zagoskiego; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Recital śpiewaczy Dody Conrada, akomp. prof. L. Urstein; 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 22.15 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Łódzka Mała orkiestra pod dyr. T. Rygiera.

* * *

Warszawa (1339.3) 8.00 p. Kraków; 11.45 Teatr film, plastyka, architektura; 11.57 p. Kraków; 23 Płyty.

Lwów (377.4) 8.00 p. Kraków; 11.45 Koriolan Szekspira (na marginesie premiery Teatrów Miejskich); 11.57 p. Kraków; 15 Płyty; 15.20 Koncert reklamwy; 15.30 p. Kraków; 20 Płyty; 20.25 p. Kraków.

Katowice (395.8) 8.00 p. Kraków; 11.45 Co słychać na Śląsku; 11.57 p. Kraków; 15 Typy mężczyzn na Śląsku — pogad. 15.10 Koncert reklamowy; 15.30 p. Kraków.

Łódź (221) 8.00 p. Kraków; 14.30 Poradnik sportowy dla robotników; 11.45 Felieton podróżniczy 15.00 Płyty; 1515 Koncert reklamowy; 15.30 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert symfoniczny; 15.40 Trio fort. Dworzaka; 17.50 Barwne melodie; 20.05 Bleibt die Frau Präsidentin — Komedia Bachmana; 22.20 Arie i pieśni w wykonaniu K. Pataky.

Praga (470.2) 12.20 Wesoła audycja z Pilzna 17.35 Ulica — słuchowisko Rice'a; 19.30 Opowieści Hoffmanna — opera Offenbacha.

Rzym (420.8) 20.45 Wieczór oper.

Paryż (431.7) 15.30 Koncert symfoniczny; 17.30 Teatr wyobraźni; 20.30 Miłość lekarzem — opera kom. Poise'a do tekstu Moliera.

Mediolan (368.6) 21.30 Koncert symfoniczny.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

13 rodzin muzyków żydowskich z Polski wyjeżdża do Palestyny

Egzekutywa Agencji Żydowskiej zwróciła się swego czasu do rządu palestyńskiego z prośbą o przydzielenie 40 certyfikatów dla muzyków zagranicznych, którzy zostali zaangażowani przez Bronisława Hubermana do Palestyńskiej Filharmonii. M. in. zaangażował Bronisław Huberman 13 muzyków żydowskich z Polski.

Onegdaj otrzymał centralny urząd palestyński w Warszawie 13 certyfikatów dla muzyków żydowskich z Polski, którzy udadzą się w przyszłym miesiącu do Palestyny. Na przydzielone certyfikaty wyjeżdża razem 32 osoby.

Pierwszy uroczysty koncert Filharmonii palestyńkiej pod batutą słynnego dyrygenta A. Toscaniniego odbędzie się w Tel Awiwie z końcem grudnia br.

Większość akcyj elektrowni warszawskiej w rękach niemieckich a nie francuskich

Ekonomiści współpracujący z Głównym Urzędem Statystycznym przeprowadzają obecnie badania nad strukturą przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, co ma m. in. na celu ustalenie, jakie kapitały zagraniczne są zaangażowane w największych przedsiębiorstwach. Badania te objęły także Towarzystwo Elektryczności w Warszawie sp. akc., pozbawione nie dawno wyrokiem Sądu Handlowego koncesji na stołeczną elektrownię. Dały one wynik rewelacyjny, wskazujący na to, że wbrew powszechnemu mniemaniu, większość pakietu akcyj Towarzystwa Elektryczności znajduje się w rękach nie francuskich, lecz w posiadaniu światowego koncernu elektrycznego Niemiec Siemens. Siemens jest bowiem najpoważniejszym udziałowcem paryskiego towarzystwa „Societe Industrielle d'Energie Elektrique", do którego należy 50 procent akcyj b. koncesjonariuszy warszawskiej elektrowni. Na marginesie tych rewelacyjnych badań przypomniano fakt szybkiej wypłaty w czasie okupacji niemieckiej koncesjonariuszom warszawskiej elektrowni wojennego odszkodowania w wysokości 30.000.000 marek, co można tłumaczyć jedynie świadomością ówczesnego rządu niemieckiego, iż warszawska elektrownia stanowi faktycznie własność kapitału niemieckiego.

„Czarnogiełdziarze" przed sądem

W warszawskim Sądzie Okręgowym odbyła się jedna z pierwszych na terenie Warszawy spraw o przekroczenie dekretu o obrocie walutami. Dozorca domu Jakubczyk zawiadomił Urząd Śledczy o praktykach czarnogiełdziarzy, uprawiających nie dozwolony handel walutami na Nalewkach. Funkcjonariusze Urzędu Śledczego polecili mu wejść w kontakt z czarnogiełdziarzami. Jakubczyk dał jednemu z nich pozorne zamówienie na 200 dol. W zastawioną przy pomocy Jakubczyka pułapkę wpadli dwaj czarnogiełdziarze Moszek Cywiak i Mendel Dusza.

Przed sądem Jakubczyk cofnął zeznania, mówiąc że nie umawiał się z oskarżonymi o kupno dolarów, a tylko płótna. Oskarżeni zaś przyznali się do winy. Cywiak tłumaczył się, że do handlu walutami pchnęła go nędza. Ma żonę, pięcioro dzieci i — eksmisję z powodu nie placenia komornego. Sąd skazał obu po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, wydając jednocześnie postanowienie przesłania akt sprawy do prokuratora celem pociągnięcia Jakubczyka do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Oficer zabity przez samochód

Na szosie Garwolińskiej w pobliżu osady Ryki pod Warszawą znaleziono ciężko rannego oficera por. Stanisława Owczyńca. Opodal leżał połamany rower. Por. Owczyniec miał w kilku miejscach uszkodzoną czaszkę i złamany kręgosłup. Mimo pomocy lekarskiej ranny oficer wkrótce zmarł.

Jak wykazało przeprowadzone przez policję i żandarmerię dochodzenie por. Owczyniec jechał szosą w stronę Warszawy. Na zakręcie szosy rower został potrącony przez jadące z nadmierną szybkością auto prywatne. Kierowca samochodu widząc, że rowerzysta wpadł na drzewo i następnie wywrócił się do rowu zwiększył szybkość i zbiegł. Zwłoki zabitego oficera przewieziono do kostnicy w Garwolinie.

W dniu otwarcia farmy Akiby w Krzeszowicach

W całym olbrzymim kompleksie poważnych i ciężkich wypadków i problemów, w jakie obfituje historia ostatnich kilku miesięcy miłym i tak potrzebnym dla ducha odprężeniem jest obserwowanie tej gorącej, żywej pełnej entuzjazmu pracy przygotowującej tę zgoła niecodzienną u nas imprezę: oficjalne otwarcie farmy młodzieży akibowej w Krzeszowicach.

Właściwie praca w farmie wre już od szeregu miesięcy i tylko fakt, że chciano społeczeństwu naszemu pokazać choćby najskromniejsze rezultaty tej pracy, kazał uroczystość przesunąć aż do chwili obecnej. A jednak tylko ten, kto tę piękną placówkę widział w jej początkach i ogląda ją dziś, może ocenić, ile ciężkiej pracy, ile wysiłku fizycznego i duchowego zarazem trzeba było, aby otrzymać bodaj te skromne wyniki.

Ale grupa ludzi, która myślom swoim nadać chciała konkretne fermy, a więc świadoma swego celu przygotowana była i jest na najcięższe warunki. Tu rozpoczyna się dla niej droga tej jedynej w swoim rodzaju przemiany całej dotychczasowej zarówno fizycznej jak i duchowej struktury, którą pogłębiać i kontynuować pragną w Erec.

* * *

Zdajemy sobie przecież wszyscy sprawę, jakie znaczenie dla budującej się Palestyny ma przeszkolony i wykwalifikowany pracownik rolny, teraz zaś mamy możność przygotowania poważnej grupy ludzi, którzy z pewnym zamiłowaniem i poświęceniem rozpoczęli w farmie krzeszowickiej pracę i naukę równocześnie.

Nie wystarczy jednak gorący zapał i najlepsza wola tych młodych ludzi, skoro nie damy im odpowiednich warunków życia, skoro nie wyposażymy tego zupełnie specyficznego warsztatu pracy. Odpowiedni i liczny inwentarz żywy, sprawa zasiewów, rozszerzenie i konserwacja budynków, oto kilka problemów, których rozwiązanie nie cierpi zwłoki i od których zależy udanie się tego może jeszcze skromnego, ale ważkiego dzieła. Jesteśmy przekonani, że całe społeczeństwo żydowskie zrozumie i poprze ich wysiłki i dopomoże do realizacji tych pożytecznych i dziś tak aktualnych planów.

MARIA APTOWA

Święto związania chaluca z ziemią

Nie należy lekceważyć dzisiejszego lokalnego święta, które obchodzić będzie żydowskie społeczeństwo Małopolski zachodniej, a w pierwszym rzędzie świat chalucowy.

Wysiłkiem i trudem wielu lat ofiarnej pracy zrealizowano przynajmniej w pewnej mierze szczytne zamierzenia, które w programie swoim wypisała Ezra chalucowa.

To hasło powrotu Żydów na ziemię pokrywa się dziś z ogólnym nakazem chwili, wynikającym ze współczesnej sytuacji żydostwa. Nie w sensie doraźnej konieczności, ale w zrozumieniu zasadniczego celu naszego, tj. zdobycia takich środków produkcyjnych jak ziemia, której uzyskanie leży u podstaw naszego samoistnego bytu narodowego. Albowiem tylko przez stworzenie produktywnej klasy chłopskiej, wychowanej i wyrosłej na ziemi, związanej tysiącznymi węzłami z pracą na roli, tkwiącej w niej korzeniami — utrzymać się może mimo terroru i kryzysu, wbrew wszelkim przeciwnościom losu narodowy charakter Jiszuwu.

Nie miejsce tu na omówienie znaczenia i ważności rolnictwa i problemów związanych z ziemią dla kolonizacji Erec Izrael. Chciałem tylko podkreślić w paru słowach, czym dla odradzającego się narodu jest własny szmat ziemi, czym dla każdego myślącego zasadami ekonomii człowieka jest własny stan rolniczy i własny rynek gospodarczy.

Jeśli więc uprzytomnimy sobie jak nierozerwalnie z rozwojem kraju złączony jest problem naszej gospodarki rolnej, łatwo zrozumiemy konieczność przygotowania naszej młodzieży do tego odpowiedzialnego i ciężkiego zawodu.

Tylko tędy droga!

I choć minęły może już czasy, kiedy trzeba było długo przekonywać o potrzebie przewarstwowienia, kiedy pójście na rolę zdawało się być najwyższym ucieleśnieniem idei ofiarności jednostki na ołtarzu sprawy narodowej, to jednak przyznać musimy, że praca na roli pojęta poważnie z myślą o kontynuowaniu jej przez życie całe na piaszczystej glebie ojczystej nie jest robotą łatwą, ofiarowaną tylko dla chleba.

I oto farma rolna w Krzeszowicach, na której 30 morgach intenzywnie pracuje już od zimy brać chalucowa Akiby — ma być tą przygotowawczą placówką i szkołą, która ma starać się o przemiany strukturalne młodzieży żydowskiej w naszej dzielnicy.

Jedynie we własnej farmie może chaluc przygotować się odpowiednio do życia w Erec. Tu jedynie, nie zatracając się ideowo, może przejść całokształt pracy rolniczo-ogrodniczej, mając pod fachowym kierownictwem możliwość zdobycia wszystkich wiadomości praktyczno-teoretycznych z gospodarstwa, z uprawy warzyw, z chowu bydła i drobiu, z pszczelnictwa, a z czasem może i fabrykacji przetworów rolniczych, mleczarskich.

Musimy mieć to niezłomne przekonanie, że po roboczych latach, przepracowanych w najserdeczniejszej wspólnocie, na hachszarze wśród łąk i pól, w oborze i stodole, w kuchni i w stolarni, po latach pełnych troski o samostarczalność nie załamią się nasi chalucim w Erec i nie dadzą się oderwać od własnej gleby ani nędzą, ani koniunkturą.

Muszą stworzyć stan ludzi, dla których *Kidusz Haarec* będzie tym samym, czym od wieków jest dla nas *Kidusz Haszem*.

DR LEON WANDER

Dwie krwawe zbrodnie pod Brzeskiem

W nocy z środy na czwartek, 10 bm. z dwóch stron zalarmowano władze bezpieczeństwa publicznego w Brzesku zgłaszając o 2 zabójstwach dokonanych na terenie powiatu brzeskiego.

W Paleśnicy znaleziono w lesie zwłoki mężczyzny, zastrzelonego kulami rewolwerowymi, nieustalonego nazwiska. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast komendant powiatowy P. P. kom. Woźnicki wraz z wywiadowcą Głąbem, na motocyklu P. P.

Niedługo potem nadeszła alarmująca wiadomość z Zawady uszewskiej, że poszukiwany za szereg rozbojów i włamań herszt szajki bandyckiej Z. usiłował powtórnie włamać się do sklepiku tytoniowego Efroima Krausa. Herszt szajki oddał szereg strzałów, które zbudziły czujność sąsiadów, wartujących w nocy, aby uchronić się od napadów i rabunków. Spłoszony bandyta wrócił po upływie godziny i uzbrojony w broń palną oraz narzędzia do włamania zaczął się dobywać do zabudowań gospodarza małorolnego Walentego Chwały w Zawadzie uszewskiej. Jednak Chwała nie spał, gdyż miał właśnie dyżur nocny i gdy słysząc obce kroki na podwórzu zbliżył się do bandyty. Ten oddał do gospodarza 3 strzały z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Strzały okazały się śmiertelne. Denat liczył lat 36.

Zbrodniarz uciekł w pobliski las i najprawdopodobniej ukrywa się w lesie okocimskim, graniczącym z Zawadą uszewską. Na miejsce wyjechał silny oddział policji, który pod kierownictwem komendanta P. P. Kosteckiego z Brzeska prowadzi pościg za krwawym zbirem i jego 2 kompanami z tejże wioski.

Domniemany herszt bandytów ma na sumieniu szereg zbrodni, m. inn. podpalenie z zemsty obywatela Zawady uszewskiej za uniemożność okradzenia go.

Estera Langsam New-Jork — **Lojzek Brand** Zagórz

zaślubieni

Sanok we wrzesniu 1936 r.

Z okazji zaślubin p. *Estery Langsamówny* z New Yorku z p. *Lojzkiem Brandem* z Zagórza serdecznie gratuluje i życzy dużo szczęścia *RUNIA.*

Z SPORTU

MECZ HAZENY POLSKA — JUGOSŁAWIA PRZEŁOŻONY

Projektowane na początek października tournee polskiej reprezentacji hazeny po Jugosławii zostało z powodu nie pewnej pogody przełożone na wiosnę. Z tych względów nie dojdzie również do skutku projektowany na drugą połowę b. m. ogólnopolski obóz treningowy hazeny.

IV. ETAP WYŚCIGU BERLIN — WARSZAWA

Czwarty etap wyscigu kolarskiego Berlin — Warszawa, rozegrany na trasie Poznań — Kalisz zakończony został wczoraj po południu i przyniosł ponowne zwycięstwo kolarzom niemieckim, którzy na Polakach zdobyli 51 minut przewagi.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE

Na zawodach pływackich w Aurhus (Dania) startowali pływacy amerykańscy i holenderscy. Adolf Keiler (USA) poprawił własny rekord światowy na 400 mtr. stylem grzbietowym czasem 5.13,4 m.

OLIMPIJCZYCY W CHORZOWIE

W niedzielę 13 bm. rozegrany zostanie w Chorzowie lekkoatletyczny mecz kobiecy między Warszawianką i Stadionem. W barwach Warszawianki wystąpią: Walasiewiczówna Chrzanowska Dutkówna Sadowska Smętkówna Zakrzewska i Dumnówna.

Walasiewiczówna będzie w bieżącym miesiącu startować jeszcze trzy razy, mianowicie 19 bm. w Warszawie, 20 bm. w Poznaniu, i 22 bm. — w Gdyni, skąd 23 bm. na M. S. „Piłsudski" odjedzie do Ameryki.

POLSCY JEŹDŹCY OTRZYMALI PRZECIEŻ SREBRNY MEDAL I DYPLOMY

Donosiliśmy o dziwnej i niezrozumiałej decyzji jury w olimpijskim konkursie jeździeckim „militari" które na skutek protestu Czechosłowacji, zgłoszono w kilka dni po przyznaniu Polsce srebrnego medala, cofnęły tę decyzję i zdyskwalifikowały polską ekipę.

W ten sposób mieliśmy stracić srebrny medal olimpijski.

Polski związek jeździecki złożył przeciwko tej decyzji protest, obszernie umotywowany. Obecnie jury d'appele nadesłały do Warszawy odpowiedź która przekreśla decyzję poprzednią i przyznaje Polsce należny jej srebrny medal. Do stolicy przysłano dyplomy dla jeźdźców biorących udział w konkursie „militari" oraz medal.

Cała ta sprawa dowodzi, że w międzynarodowej federacji jeździeckiej panuje bałagan.

O UDZIAŁ HOKEISTÓW CRACOVII W PUCHARZE EUROPY

Projekt udziału Cracovii w rozgrywkach o puchar Europy w hokeju lodowym powstał już przed paroma miesiącami. Odpowiedni wniosek złożyła Cracovia w lipcu br.

Decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższej konferencji komitetu pucharowego, na którą zaproszony zostanie delegat Cracovii. Termin tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony.

WALASIEWICZÓWNA ZAPOWIADA PRZYWIEZIENIE DO POLSKI SPRINTEREK I KOSZYKAREK.

Za trzy tygodnie Walasiewiczówna opuszcza Polskę i uda się do Stanów Zjednoczonych, aby w uniwersytecie w Cleveland kontynuować swoje studia na wydziale wychowania fizycznego.

Walasiewiczówna czuje się zmęczona tegorocznym sezonem, to też po przybyciu do Ameryki, zamierza przedewszystkiem całkowicie odpocząć na wsi przez parę tygodni. Będzie to, jak sama twierdzi, pierwszy jej w życiu całkowity odpoczynek.

Po odpoczynku Walasiewiczówna zamierza starannie studiować pragnie bowiem powtórzyć swój „naukowy wyczyn" z r. ub., mianowicie — w b. roku akademickim przestudiować dwuletni kurs. Mimo to, — nie zamierza ona zaniedbać treningu, ani też rozpoczętej pracy instruktorskiej nad zastępem młodych zawodniczek w Polskim Sokole.

W przyszłym roku przybędzie Walasiewiczówna na zjazd Światowego Związku Polaków do Warszawy, gdzie w tym czasie odbędą się drugie wielkie emigracyjne zawody sportowe.

W zawodach Walasiewiczówna zamierza startować, a nadto obiecuje sobie, że przywiezie zastęp młodych zawodniczek polskich z Ameryki, przez siebie wytrenowanych. Będzie to przedewszystkim drużyna koszykówki, złożona z samych Polek, dobrze znana na terenie amerykańkim od kilku lat. Drużyna ta w ciągu ub. trzech sezonów rozegrała na terenie amerykańskim w różnych miastach 147 meczów, z których wygrała aż 141.

Jest to jedna z najlepszych drużyn koszykówki w Ameryce. W r. 1933 zdobyła ona mistrzostwo St Zjednoczonych, w r. 1934 — wicemistrzostwo. W następnych dwuch latach Polki do mistrzostw nie stawały.

Ponad to Walasiewiczówna przywieźć chce do Polski kilka sprinterek. Sądzi ona, że po igrzyskach emigracyjnych polskie zawodniczki z Ameryki będą mogły zrobić tournee po Polsce i rozegrać szereg spotkań w koszykówce w różnych naszych miastach

Z MODY

Modne drobiazgi na sezon jesienny



Kto stoi na stanowisku że wyekwipował swoją żonę na jesień, sprawiwszy jej płaszcz i kapelusz jesienny — myli się srodze. I większość kobiet wie, że dopiero całe mnóstwo modnych drobnostek uzupełnia toaletę i czyni ją rzeczywiście elegancką i wytworną.

Często obserwujemy elegancką kobietę i nie zdajemy sobie sprawy, że właśnie te na pozór nic nie znaczące drobiazgi, dodają jej właściwego zyku i podkreślają jej osobisty wytworny gust. Te drobiazgi stanowią właśnie kropkę nad i.

Zdarza się, że elegancka dama wdziewa poraz pierwszy kostium, uszyty w pierwszorzędnym salonie, a przecież czegoś mu brak, — wygląda jak by niewykończony. Otóż właśnie, brak mu tej indywidualnej cechy, tych kilku modnych drobnostek, jak szal, kilka modnych ozdobnych guziczków czy kwiatków, ażeby dopiero robił wrażenie dobrze wykończonej i obmyślanej toalety.

Tych drobnostek, o których dzisiaj chcemy mówić, nie można ot tak sobie kupić w sklepie. Nie. To są rzeczy, które dają kobiecie piękną oprawę i które należy przy sposobności „odkryć". Ot spaceruje się po mieście, ogląda wystawy sklepowe i nagle odkrywa się jakąś drobnostkę, która nadzwyczajnie wprost nadaje się do wykończenia naszego kostiumu czy płaszcza.

A najmilsze jest to, że te rzeczy nie są wcale drogie, że kupno takiej drobnostki nie nadwyręża zbytnio naszego i tak szczupłego budżetu, że nie musimy się długo i poważnie nad tym zastanowić, czy możemy sobie na ten wydatek pozwolić.

Ale należy postępować systematycznie. Naprzód płaszcz czy kostium jesienny, a później drobnostki, nie odwrotnie.

* * *

Któż z nas nie wie jakim ważnym uzupełnieniem toalety są rękawiczki?

Najnowsza rękawiczka sportowa (u góry) ma na wierzchu aplikowany inno kolorowy trójkącik.

Rękawiczka noszona do toalety wizytowej i do teatru (co przypisać należy „sfeminizowaniu" mody) sporządzona będzie z jasnej miękkiej skóry, i ozdobiona metalowymi sznurami i kwastami.

Szale modne są haftowane albo malowane motywami muzycznymi. Klucz nutowy i nuty, to najulubieńsze wzory na jesiennych szalach.

Poza tym do kostiumów i płaszczy wybitnie sportowych nadają się szale krawatki z monogramami.

A że moda dzisiejsza poszukuje kokieteryjnych i kapryśnych efektów, przeto wprowadza się u nas powoli za Ameryką modę haftowanych pończoch. Wzory bardzo delikatne, w tym samym odcieniu, albo ciemniejszy wzór na jaśniejszym tle.

Nadal utrzymuje się moda ozdób z drzewa, jak łańcuchy, klipsy, naszyjniki, broszki i tp. drobnostki.

Buciki na wilgotne i pochmurne dni jesienne będziemy nosiły sportowe na płaskim obcasie natomiast na ulicę w pogodne dni na wyższym obcasie i kombinowane z materii płaszcza, względnie kostiumu ze skórą.

Dwa modele torebek, jeden „sztrapacowy" z mocnej boksowej albo cielęcej skóry, drugi ozdobny, do sukni wizytowej.

Nie należy zapomnieć o najważniejszym rekwizycie mody jesiennej — o parasolu.

Dzisiejsza moda lansuje parasolkę o wysokiej lasce.

Krawatka futrzana — marzenie każdej kobiety — z szlachetnych tumaków, a kogo na to nie stać — z tchorzów (iltysów).

I jeszcze coś, co sobie każda pani absolutnie powinna kupić — bukiecik kwiatów. Najmodniejsze obecnie są grona i liście winnych gron.

PODZIĘKOWANIE

JWP. DR. EDWARDOWI MACHAUFOWI, KRAKÓW, JAGIELLOŃSKA 9, za wyleczenie mnie ze skomplikowanej choroby gardła i bezinteresowną, troskliwą opiekę, składam serdeczne »Bóg zapłać«. 879g

NIKA TRAUBMANÓWNA, Kraków.

KRONIKA

WRZESIEŃ 13 NIEDZIELA	Wschód słońca 4 g 56 m Zachód słońca 17 g 43 m 26 Elul 5696

Kartki noworoczne Keren Kajemet Leisrael

Jak nas informują, wydał w bieżącym roku Żydowski Fundusz Narodowy całą serię pięknie artystycznie wykonanych kartek noworocznych z widokami Palestyny (Mur Płaczu, Grób Racheli, Biblioteka Narodowa i td.)

Niewątpliwie społeczeństwo żydowskie naszej dzielnicy poprze inicjatywę tego funduszu i przez gremialne wysyłanie życzeń noworocznych przy pomocy tych kartek powiększy stan naszego posiadania w Erec, łącząc tym samym z życzeniami pamięć o Palestynie.

Kartki te na prowincji nabywać można w Komisjach Lokalnych Żyd. Funduszu Narodowego a w Krakowie w biurze Keren Kajemeth Leisrael, Jasna 8, w Egzekutywie Syjonistycznej, Dietla 107, nadto w szeregu skupów branży papierniczej.

Pod adresem Dyrekcji Kolei

Żydowska młodzież szkolna dojeżdżająca codziennie z Bochni do Krakowa pociągiem, odchodzącym z Bochni o g. 6.25 rano wystawiona jest od początku bieżącego roku szkolnego na napaści ze strony uczniów polskich jadących tym samym pociągiem szkolnym. Pociągiem tym dojeżdżają do Krakowa uczniowie i uczenice Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego, Żyd. Średniej Szkoły Handlowej i „Ogniska Pracy". Młodzież szkolna, uczęszczająca do szkół polskich, m. in. do gimnazjów i szkół powszechnych, nosząca tarcze z numerami 361, 363 i 21 wyzywa młodzież żydowską, a okrzyki jak „Żyzie parchu!", „Na latarnie z Żydami" należą jeszcze do „najłagodniejszych". Antysemicka młodzież szkolna bije uczniów żydowskich, zamyka ich w separatkach, a ostatnio sprawiła sobie proce i strzela ogryzkami, pestkami itp. do żydowskiej młozieży szkolnej. Żydowscy uczniowie zwracają się do konduktora o interwencję, lecz na to otrzymują odpowiedź: „Jak was biją, to krzyczcie!" W najlepszym wypadku zwraca się konduktor do napastników ze słowami: „Bądźcie grzeczni" — i odchodzi. Uczniowie żydowscy zwrócili się do zawiadowcy stacji w Bochni z prośbą o zezwolenie na przejazd do Krakowa nie w wagonach szkolnych, lecz i tutaj spotkali się z odmową. Może Dyrekcja Kolei wglądnie w te nie zdrowe stosunki w wagonie szkolnym i podejmie odpowiednie kroki, aby tego rodzaju gorszące wypadki nie miały więcej miejsca. Dyrekcja jednej ze wspomnianych szkół zwróciła się już do Kuratorium Okręgu Krakowskiego o pociągnięcie do odpowiedzialności bezkarnie harcującej młodzieży w wagonach szkolnych.

— ZARZĄD ŚWIĄTYNI POSTĘPOWEJ przy ul. Podbrzezie 1. zawiadamia swych Członków, że nie odebrane dotychczas bilety na miejsca siedzące w Templu można jeszcze dodatkowo wykupić w poniedziałek dnia 14 bm. i we wtorek dnia 15 bm. między godz. 4—6 poppoł. Telefon Świątyni Nr. 129-50.

Wstrząsające samobójstwo pary małżeńskiej na Błoniach krakowskich

(or) Krwawy dramat rozegrał się wczoraj rano na Błoniach krakowskich. Ofiarami jego jest dwoje młodych ludzi, których w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Wypadek miał miejsce między godz. 5 a 6 rano. Przechodzący Błoniami do miasta Władysław Markowski, rzeźnik, usłyszał w pewnym momencie odgłos strzału rewolwerowego, któremu za chwilę wtórował drugi huk.

Zaalarmowany strzałami Markowski rozejrzał się po okolicy i wówczas ujrzał dwoje młodych ludzi, leżących na trawniku. Wokół widniały wielkie plamy krwi, spływającej obficie z ust mężczyzny i kobiety. Obok ciała mężczyzny leżał na trawniku rewolwer.

Markowski udał się natychmiast do telefonu i wezwał Pogotowie Ratunkowe, zawiadamiając równocześnie policję o swym odkryciu. Niebawem przybyła na miejsce karetka Pogotowia Ratunkowego, a lekarz udzielił rannym pierwszej pomocy, zabierając ich do szpitala. Władze policyjne, pod kierownictwem naczelnika Polaka rozpoczęły dochodzenia.

Jak w toku dochodzeń wstępnych ustalić zdołano, ma się do czynienia z podwójnym samobójstwem, popełnionym przez parę nauczycieli z prowincji, Stanisława Wijałę (lat 35) i jego żonę Irenę. List znaleziony przy samobójcy rzuca pewne światło na podłoże tragedii.

Wijała był nauczycielem we wsi Różana w województwie kieleckim, żona jego pracowała jako nauczycielka w sąsiedniej wsi Łegowicach. Oboje byli oddaleni od siebie o 4 km, starali się jednak o otrzymanie posady w jednej miejscowości i w tym celu wnieśli podanie do Kuratorium.

W odpowiedzi na to Wijała został przeniesiony wprawdzie na lepsze stanowisko w szkole w Studziennej, ale równocześnie jeszcze bardziej odsunięty od miejsca zatrudnienia swej żony. W kieszeni samobójcy znaleziono nawet dekret przenoszący go na nowe stanowisko. Ta decyzja podziałała widać tak silnie na młodą parę, że postanowili pozbawić się życia, a zamiar swój zrealizowali wczoraj nad ranem w Krakowie, gdzie zamieszkują rodzice Wijałowej.

Po przewiezieniu obojga samobójców stwierdzono u nich rany postrzałowe głowy. Stan obojga jest beznadziejny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 9. Giełda nieczynna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 9. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20½ Londyn 15.53¼ Nowy Jork 3.07 7/8 Bruksela 51.85 Mediolan 24.15 Amsterdam 208.25 Berlin 123.10 Sztokholm 80.07½ Oslo 78.02½ Kopenhaga 69.14 Praga 12.68 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 73.— w Paryżu Fr. fr. 1200 w Zurychu Dol. 46.50.

Tendencja mocniejsza.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 9. Dillonowska otw. 60 zam. 60, Stabilizacyjna otw. 80.50 zamk. 82, Dolarowa otw. 60 zamk. 60, Warszawska otw. 50 zamk. 51 Śląska otw. 50 zamk. 50.

Tendencja mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W N. JORKU

Nowy Jork, 11. 9. Berlin otw. 40.23 zamk. 40.23, Londyn kabel otw. 5.06 3/32 Paryż otw. 6.58 7/16 zamk. 6.58 7/16, Zurych otw. 32.57 zamk. 32.58, Rzym otw. 7.86¼ zamk. 7.86¼ Amsterdam otw. 67.84 zamk. 67.86.

Tendencja niejednolita.

TO I OWO

Pokaż palec, a powiem ci jaki masz wzrost

Oznaczenie wzrostu u osób żywych nie przedstawia większych trudności. Dokonuje się go przy pomocy odpowiedniej miary pionowej. Podobnie stwierdzić można długość zwłok ludzkich. Na pewne trudności natrafia jednak lekarz, gdy do zbadania wzrostu otrzyma tylko część ciała ludzkiego i na tej podstawie ma określić, ile wynosił wzrost zmarłego, do którego dana część ciała należała.

Żmudne obliczenia badaczy doprowadziły do wynalezienia kilku systemów, którymi w takich wypadkach można się posłużyć. Twórcy tych systemów oznaczyli na wielkim materiale badawczym stosunek zachodzący między długością poszczególnych kości i długością całego szkieletu ludzkiego. Przekonano się w trakcie tych badań, że długość szkieletu mężczyzny dorosłego jest 2,82 razy większa od długości samego kręgosłupa, 3,84 większa od długości kości udowej, 7,9 razy większa od długości czaszki, 9,72 razy większa od długości stopy i t. d. Wystarczy więc np. zmierzyć długość kośćca, z którego tę kość wzięto. Do cyfry tej należy doliczyć 3 do 5 cm. jako poprawkę za utraconą tkanki miękkie, pokrywające kościec i wówczas dopiero otrzymamy cyfrę odpowiadającą rzeczywistej wysokości człowieka, do którego dana kość należała. W ten sposób dr. Mayer w r. 1869 oznaczył ze znalezionej w tym roku na Wawelu m. in. kości udowej Kazimierza Wielkiego wzrost ostatniego z Piastów.

Na najciekawszy pomysł obliczenia wzrostu człowieka według długości części ciała wpadł dr. Gentili. Przekonał się on, że wzrost człowieka równa się 16-krotnej długości średniego palca ręki. Dokonane w ten łatwy i dostępny sposób pomiary dają wcale dokładne rezultaty. Pomiaru długości tego palca dokonuje się od strony grzbietowej ręki. Wystarczy więc zmierzyć długość środkowego palca ręki, by rozwiązać kwestię wzrostu człowieka dorosłego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu pogodna, pełna humoru komedia E. Ebermayera „Trochę słońca dla Renaty" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. Wieczorem po cenach zniżonych świetna komedia M. Lec Smilles'a i I. O'Knougthy'ego „Kibic". We wtorek również po cenach zniżonych „Arleta i zielone pudla" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

— WERMIŃSKA — DRABIK — DOLNICKI W OPERZE BIZET'A „CARMEN". Jutro daje opera krakowska „Carmen" G. Bizet'a, w opracowaniu muzycznym dyr. B. Wallek - Walewskiego, reżyserskim St. Romanowskiego, w doskonałej obsadzie: w partii tytułowej wystąpi znakomita śpiewaczka Wanda Wermińska, w partii Don Josego świetny tenor opery królewskiej w Belgradzie Stanisław Drabik, Escamilla zaś śpiewać będzie po raz pierwszy w Krakowie, znakomity baryton Zenon Dolnicki. Obok świetnych gości wystąpią: Bieńkowska jako Micaela, Adam Mazanek jako Zaniga, oraz pp: Feherpataky, Twardówna, Mazurek, Woźniak, Wolak. — Taniec cygański w II. akcie układu p. Marii Mikuszewskiej wykona Szkoła Baletowa przy Konserwatorium Muzycznym.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO ul. Bocheńska 7. Dziś o godz. 5 pop. i o godz. 9 wiecz. ostatnie 2 pożegnalne przedstawienia zespołu rewiowego który cieszył się u nas nadzwyczajnym powodzeniem grając przez 6 tygodni przy wypełnionych codziennie salach. Na pożegnanie odegrane będą dwie rewie razem: 1) Tel-Awiw i 2) Certyfikaty po cenach zniżonych od 50 gr do 1.80. Bilety od 11 rano przy kasie teatru.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dziś odbędą się w „Bagateli" 3 przedstawienia doskonałej satyry politycznej pt. „Codziennie o ósmej" pióra Alwina. Obecnie wystawiana rewia jest słusznie zaliczana do jednej z najlepszych w obecnym sezonie. Udział bierze cały zespół „Bagateli".

— JÓZEF SCHMIDT, słynny tenor wiedeński, znakomity artysta filmowy, którego koncerta we wszystkich wielkich centrach muzycznych cieszą się olbrzymim powodzeniem, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, a to w sobotę 19 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.30 — 7.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Wielka konferencja gospodarcza

Warszawa, 12. 9. (Sin.) We wtorek odbędzie się w ministerstwie skarbu wielka konferencja z udziałem sfer gospodarczych, na której przedstawiciele ministerstwa skarbu wygłoszą referat na temat obecnej sytuacji.

Wzrost wkładów P. K. O.

Warszawa, 12. 9. Stan wkładów w P. K. O. wzrósł w sierpniu rb. o blisko 7,5 miln. zł. i wynosił na koniec m-ca ogółem 833,3 milj. zł. Charakterystyczny jest znaczny wzrost książeczek oszczędnościowych, kont czekowych, jak i polis działu ubezpieczeń na życie. W sierpniu rb. P. K. O. wydała 35.771 nowych książeczek oszczędnościowych, a ogólna liczba klientów w dniu 31 sierpnia przekroczyła rekordową ilość 2,364.585.

Kontrola przedsiębiorstw

Warszawa. 12. 9. (Sin.) Urzędy skarbowe otrzymały polecenie systematycznego dokonywania lustracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w ich rejonach. Przeprowadzenie lustracyj ma być zorganizowane tak, aby w każdym kwartale skontrolowano 1/4 ogólnej ilości przedsiębiorstw.

Z pobytu min. Bastida w Warszawie

Warszawa, 12. 9. PAT. Przebywający w Warszawie francuski minister przemysłu i handlu Bastid złożył bilety wizytowe p. generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. Śmigłemu-Rydzowi oraz złożył wizyty p. premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, p. wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, p. ministrowi komunikacji Ulrychowi oraz wpisał się w księdze audiencjonalnej na Zamku. Z kolei p. premier i panowie ministrowie rewizytowali p. ministra Bastida. O godz. 13-tej p. minister Bastid był podejmowany wraz z osobami przybyłymi z nim z Paryża śniadaniem przez komitet wystawy przemysłu metalowego i elektrotechnicznego z prezesem związku izb przemysłowo-handlowych Klarnerem na czele. W śniadaniu wzięli udział p. minister przemysłu i handlu Roman, ambasador Francji Noel, wiceministrowie Lechnicki, Sokolowski i Rose, b. minister W. Jędrzejewicz, wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu i inni.

O godz. 15.30 p. minister Bastid z otoczeniem w towarzystwie p. ministra Romana, ambasadora Noela, panów wiceministrów Lechnickiego i Sokołowskiego, i Rosego, i b. min. Jędrzejewicza zwiedził wystawę przemysłu metalowego i elektrotechnicznego.

Program pobytu min. Bastida na Śląsku

Sosnowiec, 12. 9. (K) Wobec konieczności wcześniejszego powrotu ministra Bastida do Francji program pobytu jego w Zagłębiu Węglowym uległ zmianie. Minister Bastid przybędzie w poniedziałek rano do Katowic po czym odjedzie do Chorzowa, gdzie zabawi 2 godziny. O godz. 11-tej minister Bastid w towarzystwie min. Romana uda się do Krakowa. Pobyt pp. ministrów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego został wogóle odwołany.

Konferencja żydostwa polskiego

Warszawa. 12. 9. (ŻAT) Jak już ŻAT-na komunikowała, komisja koordynacyjna Organizacji Syjonistycznej zwoła na 20 września br. konferencję żydostwa polskiego dla walki o prawo żydowskie do Palestyny. Na konferencji tej proklamowana będzie akcja Mifal Habicaron w myśl uchwał Egzekutywy syjonistycznej i A. C. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich organizacyj syjonistycznych, gospodarczych oraz żydowskich stowarzyszeń i gmin żydowskich. W tym sensie wysłano okólniki do wszystkich organizacyj syjonistycznych. W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd byłego posła Grynbauma, rabina Fischmana jak również Lockera.

Emigracja z Polski

Warszawa. 12. 9. (Sin.) Inspektorat emigracyjny ogłosił oficjalną statystykę za miesiąc ubiegły. W ciągu miesiąca sierpnia wyemigrowało z Polski do krajów kontynentalnych i zamorskich 2149 osób a do Palestyny 1300 osób.

Aresztowania wśród opozycji gdańskiej

Warszawa. 12. 9. (Sin.) Władze hitlerowskie w Gdańsku dokonały ostatnio kilka aresztowań wśród przywódców opozycji w Wolnym Mieście. Agenci tajnej policji dokonali rewizji domowej po czym aresztowali i osadzili w więzieniu wybitnych przywódców partii niemiecko-narodowej Weisego, Welkego i innych. W Gdańsku panuje przeświadczenie że hitlerowcy pragną uznać za nielegalną partię niemiecko-narodową.

Rokowania między Polską a Czechosłowacją

Warszawa, 12. 9. Sin. Przerwane od blisko dwóch lat rozmowy w sprawie porozumienia między Polską a Czechosłowacją w dziedzinie turystycznej zostaną wznowione w najbliższych dniach. Wystosowano już zaproszenia do rozmaitych polskich organizacyj turystycznych na konferencję, która ma się odbyć 26 bm. po stronie czeskiej Tatr w Smokowcu. Na konferencji tej omówiona będzie ściśla współpraca między Polską a Czechosłowacją.

Rezultaty Norymbergi

Kartki żywnościowe i — zerwanie stosunków z Z.S.R.R.

Berlin, 12. 9. ŻAT. W kołach dziennikarzy zagranicznych w Niemczech liczą się z tym, że wkrótce po kongresie norymberskim wprowadzony będzie w całych Niemczech system kartkowy na niektóre artykuły żywnościowe, jak chleb, tłuszcz, masło, kartofle, jak również na węgiel i mydło. Kartki żywnościowe nie mają być wydawane Żydom. System kartkowy będzie wprowadzony od 1 października, jeśli nie zajdą nieprzewidziane zmiany. Równocześnie *liczą się z możliwością przerwania stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Rosją sowiecką jako wynikiem kongresu norymberskiego.*

Mowy, wygłoszone przez ministra sprawiedliwości Frankego i Bohlego były utrzymane w nie mniej gwałtownym tonie antyżydowskim, niż mowa Goebbelsa. Równocześnie „Völkischer Beobachter" i inne pisma niemieckie zamieściły żydożercze artykuły, utrzymane w tonie nie używanym w okresie Olimpiady.

Zmiana nastrojów w Czechosłowacji

Bratislawa, 12. 9. PAT. Poseł Sidor, omawiając w „Slovaku" wizytę gen. Śmigłego - Rydza we Francji, stwierdza że po wizycie tej nastała w prasie czeskiej nagła zmiana. Dotychczas pisma czeskie prowadziły przeciwko Polsce bezwzględną kalumniatorską kampanię. W kampanii tej po za prasą brała udział olbrzymia większość Czechów, począwszy od najniższych urzędników, aż do najwyższych dygnitarzy państwowych. Kto się odważył zwrócić na to uwagę, narażał się na szykany i prześladowanie. Chodziło tu głównie o Słowaków, których Czesi chcieli zastraszyć, aby zaniechali dążeń do polepszenia stosunków z Polską, lecz przyjęli z entuzjazmem sojusz z Sowietami.

Pos. Sidor przypomina, że gdy swego czasu wystąpił w parlamencie przeciwko antypolskiej nagonce, to min. Krofta powtórzył podejrzenie i zarzuty, wysuwane przez koła czeskie w stosunku do polski.

Obecnie sytuacja jest jasna dla każdego. Na arenę polityki europejskiej występuje Polska, jako rzeczywisty obrońca pokoju. Jej plany i dążenia są jasne i nikt nie dojrzy w nich zamiarów „rozbioru Czechosłowacji".

Gmina żydowska na FON.

Chorzów, 12. 9. (K). W dniu wczorajszym marszałek Sejmu Śląskiego prez. Grzesik przyjął delegację Gminy Izraelickiej w Chorzowie, która wręczyła p. marszałkowi kwotę 500 zł. na FON. Marszałek Grzesik podziękował za ofiarę, podkreślając poczucie obywatelskie gminy chorzowskiej.

O uspołecznienie Wspólnoty Interesów

Katowice, 12. 9. (K). W dniu wczorajszym, komitet pracowniczy Wspólnoty Interesów, wybrany na kongresie w dniu 27 sierpnia br. celem realizacji uspołecznienia Wspólnoty Interesów został przyjęty przez wojewodę śląskiego Dra Grażyńskiego. Na konferencji omówiona została kwestia *podjętej przez pracowników inicjatywy.* Wojewoda życzliwie odniósł się do wysuniętych projektów i przyrzekł swoje poparcie.

Trzeba podkreślić, że *dwa wielkie związki zawodowe na Śląsku ZZZ i CZG występują energicznie przeciwko uspołecznieniu Wspólnoty Interesów,* domagając się natomiast upaństwowienia tych zakładów.

Hitlerowska demonstracja na cmentarzu

Chorzów, 12. 9. (K). Na cmentarzu w Rudzie w czasie pogrzebu członka Jungdeutsche Partei Szali, doszło wczoraj do niesłychanego incydentu. Mianowicie w czasie spuszczania trumny do grobu padły ze strony zgromadzonych na cmentarzu hitlerowców niestosowne okrzyki w języku niemieckim. Obecny ks. Nowak zwrócił zebranym uwagę na nieodpowiednie zachowanie się. Wówczas wszyscy gremialnie obrzucili księdza stekiem wyzwisk, przyczem padły okrzyki: „Do grobu z nim", „zakopać go" itp. Ksiądz chcąc uniknąć nieprzyjemności, opuścił cmentarz.

Wznowienie stosunków handlowych między Kanadą a Z. S. R. R.

Londyn. 12. 9. PAT. Premier kanadyjski Mackenzie King oznajmił dziś, że Kanada wznawia przyjaźne stosunki handlowe z Sowjetami. Jak wiadomo, w r. 1931 Kanada i ZSRR zerwały stosunki handlowe i wprowadziły embargo na towary. Obecnie embargo zostało zniesione.

Jeszcze jeden tytuł dla Goeringa

Paryż. 12. 9. PAT. „Le Matin" donosi za jedną z agencyj, iż gen. Goering ma być wkrótce mianowany marszałkiem lotnictwa.

Kiedy zostanie zawarty układ handlowy z Francją?

Warszawa. 12. 9. (Sin.) W kołach miarodajnych utrzymują, że podczas obecnego pobytu w Polsce min. Bastid, który dziś o g. 17 przybył do Warszawy, nie zapadną ostateczne decyzje co do uregulowania stosunków handlowych. Rokowania na ten temat mają się toczyć w jesieni i rozpoczną się według wszelkiego prawdopodobieństwa w październiku, przy czym istnieje nadzieja doprowadzenia do podpisania stałego układu handlowego a w szczególności układu, dotyczącego kontyngentów wywozowych.

Rząd hiszpański donosi o sukcesach

Madryt. 12. 9. PAT. Ministerstwo wojny ogłosiło wczoraj o godz. 22 następujący komunikat: Akcja naszej artylerii i lotnictwa, prowadzona jest nadal w rejonie Oviedo — gdzie wybuchła epidemia gorączki tyfoidalnej, zwiększająca demoralizację garnizonu tego miasta. Wczoraj zmarły 72 osoby. Wielu chłopów i żołnierzy powstańczych ucieka na nasze linie. Na froncie aragońskim kolumna, która wyszła z Walencji i maszeruje na Teruel posuwa się naprzód, nie spotykając oporu. We wszystkich miejscowościach, które zajęła ta kolumna, przywrócono władze legalne. Na południu kolumna operująca w rejonie Montoro posunęła się o 3 klm naprzód, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Duch wojsk naszych w tym rejonie coraz lepszy. Na odcinku Guadix wojska rządowe odniosły również szereg sukcesów, zajęte zostały ważne punkty w Sierra Nevada. Akcja pod Talavera del Tajo trwa nadal. Nasze samoloty rzuciły tam szereg bomb i wywołały liczne pożary. Wojska powstańcze cofnęły się z Peregrinos, opuszczając wzgórze Bokureon i pozostawiając wielką ilość broni i amunicji. Samoloty rządowe bombardowały pozycje powstańcze w Antequera na północ od Malagi.

Powstańcy zapewniają o klęsce rządu

Sewilla, 12. 9. PAT. Radiostacja powstańcza komunikuje: Wojska narodowe zdobyły pozycje pod Santa Barbara w pobliżu San Sebastian. Wojska rządowe pozostawiły dwa karabiny maszynowe. W obszarze Talavera wojska narodowe stoczyły walkę z ostatnim oddziałem rządowym, operującym na tamtym froncie, który pozostawił 360 zabitych, 300 karabinów, 3 karabiny maszynowe, haubicę i lazaret.

Z Madrytu donoszą, że przybyły tam silne oddziały katalońskie. *W łonie rządu panują niesnaski.* Rząd traci wszelki autorytet. Lotnictwo narodowe ponownie bombardowało obiekty wojskowe w stolicy. W zbombardowanych koszarach poniosło śmierć 250 *milicjantów.* Na dworcach kolejowych powstała panika. Lotnictwo rządowe nie stawia oporu samolotom narodowym, bombardującym Madryt. Na froncie katalońskim wojska rządowe poniosły klęskę pod Terruel. Wojska narodowe zdobyły m. San Ramon, przy czym milicjanci stracili 200 zabitych. Wszystkie kontrataki zostały odparte ze stratami dla przeciwnika, który pozostawił na polu walki 30 zabitych, karabin maszynowy i wiele karabinów. W obszarze Talavera trwają gwałtowne walki. Pod San Sebastian wojska gen. Mola po ciężkiej walce zainstalowały radiostację na górze Iguelda. Oddział rządowy, usiłujący wydostać się z Bilbao został odparty z ciężkimi stratami.

Front na Sierra Guadarrama ustabilizował się. Sytuacja naogół jest pomyślna dla wojsk narodowych. W ciągu ostatnich walk wojska rządowe miały stracić 560 zabitych oraz wielu rannych, w tym dużo oficerów.

Źródła powstańcze donoszą poza tym, że *rząd madrycki nieustannie wysyła złoto za granicę. Wczoraj wysłano 250 kg.*

W ucieczce przed barbarzyństwem powstańców

Barcelona, 12. 9. PAT. Rząd kataloński ogłosił następujący komunikat: Na froncie aragońskim walka trwa nadal w warunkach dla nas pomyślnych. Lotnicy zbombardowali linie nieprzyjacielskie i zniszczyli transport i dwa składy benzyny, a samolot nieprzyjacielski został strącony. Pociąg, idący z Saragossy został porzucony przez kolejarzy, którzy przyłączyli się do naszych wojsk. Wielu chłopów w tym okręgu ucieka również na nasze linie przed barbarzyństwem powstańców. W pozostałej części półwyspu żadnych ważniejszych zmian. Na południu wojska republikańskie umacniają zajęte pozycje. Łańcuch dokoła Oviedo zacieśnia się. Zgłasza się do nas wielu żołnierzy i chłopów. W Sierra walka trwa nadal.

Generał Mola przygotowuje się
do ostatecznego uderzenia na San Sebastian

Paryż, 12. 9. PAT. Havas donosi, że na froncie północnym obie strony otrzymały znaczne posiłki. „Milicja ludowa" zamierza przejść do przeciwnatarcia, zaś gen. Mola przygotowuje się do decydującego uderzenia na San Sebastian. Nacjonaliści baskijscy z trudem utrzymują porządek w miecie z powodu rosnącej aktywności elementów anarchistycznych.

Sytuacja w Bilbao jest prawie normalna poza brakiem żywności, która wydzielana jest ludności na racje. Po ulicach jeżdżą taksówki, a nawet ukazują się księża, którzy od dłuższego czasu nie pokazują się na ulicach San Sebastian. Ludność Bilbao wyraźnie sprzyja wojskom narodowym. Wedle powszechnej opinii, z chwilą upadku San Sebastian, Bilbao nie będzie stawiało poważniejszego oporu.

Madryt, 12. 9. PAT. Stała delegacja Kortezów postanowiła na wniosek rządu przedłużyć stan ostrego pogotowia na dalsze dni 30.

W Portugalii nie było zaburzeń?

Lizbona, 12. 9. PAT. Wbrew kursującym za granicą pogłoskom w Lizbonie nie doszło do żadnych zaburzeń. Wprowadzony 8 bm. stan prewencyjny został zniesiony. Pewne zarządzenia utrzymano w mocy jedynie w stosunku do znajdujących się na kotwicy okrętów i urządzeń morskich. Życie w stolicy nie doznało żadnego zakłócenia. Nawet w czasie poskramiania buntu na dwuch okrętach wojennych, praca w porcie szła normalnie. Bunt według kół urzędowych, pomógł raczej rządowi. Z punktu widzenia dyplomatycznego był on ilustracją do zastrzeżeń, sformułowanych przez rząd portugalski wobec paktu o nie mieszaniu się do spraw Hiszpanii. Minister spraw zagranicznych Monteiro podczas rozmów swych z posłami francuskim i angielskim mógł wskazać na to, że obawy wyrażane przez Portugalię wobec propagandy zagranicznej są usprawiedliwione. Monteiro zaznaczył również, że pomimo silnego pragnienia współpracy z londyńską komisją kontroli, może narazie tylko podtrzymać swe zastrzeżenia co do ograniczenia kompetencji tej komisji, jej środków działania i gwarancji bezstronności. Nie mniej jednak rokowania są nadal otwarte i panuje tu przekonanie, że Monteiro, który dziś udaje się do Paryża i Genewy, przeprowadzi rozmowy, które doprowadzą do porozumienia.

Zniesienie koedukacji w wyższych klasach

Warszawa. 12. 9. (Sin.) W Ministerstwie Oświaty zapadła decyzja o zaniechaniu w przyszłości systemu nauki koedukacyjnej w wyższych klasach szkolnictwa średniego. Ograniczenia te będą zastosowane przy wydawaniu nowych koncesyj na zakładanie liceów ogólno - kształcących i zawodowych, które poczynając od przyszłego roku szkolnego zastąpić mają obecne siódme i ósme klasy gimnazjów. Koncesję na licea koedukacyjne w ogóle nie będą wydawane.

Zniżki dla młodzieży szkolnej

Warszawa. 12. 9. (Sin.) Na skutek starań ministerstwa WR. i OP. ministerstwo komunikacji przyznało 80 procentową zniżkę kolejową dla wycieczek grupowych młodzieży szkolnej, udającej się do Warszawy dla zwiedzenia Wystawy Przemysłu Elektrycznego i Metalurgicznego.

Bohater głośnego procesu na wolności

Warszawa. 12. 9. (Sin.) Wczoraj zwolniono z więzienia na Pawiaku bohatera głośnego procesu o wymuszenie Migułę, uchodzącego za szofera adiutantury Marszałka Piłsudskiego. Jak wiadomo, Miguła skazany został pod zarzutem szantażowania LOPP-u na 1 i pół roku więzienia. Wobec wniesienia odwołania od wyroku, Sąd Apelacyjny zezwolił na zmianę środka zapobiegawczego na kaucję w wysokości zł 600 i tym samym Miguła został wypuszczony na wolność.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny dopuścił na wniosek obrony dwóch nowych świadków, a mianowicie redaktorów osławionej „Warty" Mizerskiego i Kwiatkowskiego.

Karykatura parlamentu na Litwie

Tylża, 12. 9. PAT. Z Kowna donoszą: Wybrana przez sejm komisja regulaminowa opracowała nowy regulamin sejmu, który w najbliższym czasie ma się znaleźć na porządku dziennym obrad plenarnych. Nowy regulamin *nie przewiduje istnienia frakcyj sejmowych, istnieć mają natomiast komisje stałe i czasowe, powoływane w miarę potrzeby.* Ustawy uchwalane będą nie w trzech, lecz w dwuch czytaniach. Głosowania w zasadzie mają być jawne, w wypadku jednak gdy zażąda tego najmniej 5 posłów mogą być tajne. Nowy sejm składa się z 37 posłów, należących do Ch. D., trzech przedstawicieli kraju kłajpedzkiego oraz trzech dzikich. Jest rzeczą charakterystyczną, że do partii narodowców nie zgłosili się dotychczas ministrowie Czaplikas, Putwinkas oraz gubernator kraju kłajpedzkiego Kurkauskas.

Według pogłosek b. korespondent „Lietuves Aidas" w Warszawie red. Gustajnis ma być mianowany dyrektorem kancelarii sejmowej.

Włochy zbroją się

Rzym, 12. 9. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów Mussolini wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział zwiększenie kredytów na armię, marynarkę i lotnictwo, celem sprostania sytuacji międzynarodowej. W sprawie polityki niezawisłości gospodarczej, Mussolini oświadczył, że przyniosła ona poważne rezultaty, zwłaszcza w dziedzinie surowców przeznaczonych dla celów wojskowych i że będzie kontynuowana z całą stanowczością.

Watykan nie interweniował
w sprawie zamknięcia emigracji do Palestyny

Rzym. 12. 9. (ŻAT) W kołach miarodajnych Watykanu zaprzeczają wiadomości podanej przez dziennik „Stampa" jakoby Watykan interweniował w Londynie za zamknięciem emigracji żydowskiej. W kołach tych wskazują, że kardynał Pacelli bawi obecnie na urlopie i nie podejmował ostatnio żadnej akcji dyplomatycznej. Poza tem Watykan przestrzega obecnie w sprawie Palestyny ścisłą neutralność, której wyrazem było nie przyjęcie na audiencji przez Papieża delegacji arabskiej, wracającej z Londynu przez Rzym do Palestyny.

Bilans 21 tygodni rozruchów w Palestynie

Jerozolima, 12. 9. ŻAT. Pod koniec 21 tygodnia trwania rozruchów w Palestynie podsumowano następujące ich smutne wyniki: 34 angielskich żołnierzy poległo, zaś 144 odniosło rany. 82 Żydów poległo, zaś 267 Żydów odniosło rany, 225 Arabów jest zabitych, i 640 rannych.

Teroryści arabscy zniszczyli 250 tysięcy drzew. Wybuchło też 280 pożarów na skutek podpalenia przez Arabów. Oprócz 130 różnych aktów sabotażu Arabowie wysadzili w powietrze 48 mostów, przerwali przewody telefoniczne w 300 punktach, i spowodowali 230 wypadków wykolejenia pociągów i zakłucenia komunikacji kolejowej.

Straty rządu szacowane są na skutek rozruchów na 570 tysięcy funtów.

Towarzystwa ubezpieczeniowe szacują straty żydowskie na skutek rozruchów na 1 i pół miliona funtów, zaś straty arabskie na 800.000 f.

Rząd nałożył 88 kar kolektywnych na różne osiedla w sumie 18.000 funtów. Karę kolektywną nałożono na jedno tylko osiedle żydowskie mianowicie na Achuzat Samuel. Stan wyjątkowy ogłoszono w 18 miejscowościach. Do obozów koncentracyjnych zesłano 420 osób. Aresztowano 2.000 Arabów, z tej liczby 48 proc. już skazano. 130 bomb eksplodowało w różnych częściach kraju. Władze skonfiskowały 400 bomb oraz 35 transportów materiałów wybuchowych.

* * *

Londyn. 12. 9. (ŻAT) Dziś odpłynął z Anglii do Palestyny pierwszy batalion pierwszej dywizji, która otrzymała rozkaz udania się do Palestyny. Batalion ten liczy 1700 żołnierzy.

Niepokojąca sytuacja strajkowa we Francji

Paryż, 12. 9. PAT. Pomimo akcji mediacyjnej ministra spraw wewnętrznych Salengro w okręgu tkackim Lille, na łamach prasy w dalszym ciągu ujawnia się zaniepokojenie z powodu nowej fali strajków. Wprawdzie socjalistyczny „Populaire" z powodu akcji min. Salengro z zadowoleniem stwierdza, że robotnicy dali dowód roztropności i rozwagi, stwarzając w ten sposób nadzieję na uregulowanie sprawy, ale komunistyczna „L'Humanite" w dalszym ciągu prowadzi kampanię przeciw pracodawcom. W podobnym duchu pisze organ generalnej konfederacji pracy „Le Peuple", który twierdzi, iż główną przyczyną obecnej przykrej sytuacji jest akcja prowadzona przez licznych pracodawców oraz dążenie do rozbicia jedności ruchu zawodowego przez tworzenie niezależnych syndykatów.

Na uwagę zasługuje głos radykalnej „L'Oeuvre", która wyraża przekonanie, iż strajk w w Marsylii ma charakter nie ekonomiczny, lecz polityczny. Obecny ruch strajkowy, zdaniem dziennika, nie spotyka się z sympatją, z jaką odnoszono się do strajków w pierwszym okresie nowego gabinetu. Jeżeli układ podpisany przez pracodawców jest naruszony, pisze dziennik, to rzeczą rządu jest przywołać ich do porządku, ale nie należy to do czynników organizujących strajki.

Prasa prawicowa uwypukla polityczny charakter obecnych strajków i twierdzi, że atmosfera podniecenia jest wynikiem planowej akcji komunistycznej.

„Echo de Paris" pisze: Obecna sytuacja nlega pogorszeniu na całym terytorium Francji. Dziennik wskazuje na trzy przyczyny obecnego ruchu: 1) ekonomiczne następstwa strajków poprzednich, a przede wszystkim podwyższenie kosztów utrzymania, co nastąpiło po podwyżce plac, 2) proletariat sądzi, że akcja strajkowa może zawsze poprzeć postulaty robotnicze, 3) wypadki hiszpańskie wywarły we Francji poważny wstrząs psychiczny i wznowiły antagonizmy klasowe. Prasa prawicowa domaga się, aby rząd w sposób wyraźny zaznaczył, iż przeciwstawia się akcji strajkowej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że analogiczne stanowisko zajmuje również radykalna „La Republique", która w artykule swego naczelnego redaktora domaga się, aby rząd zapowiedział, iż nie będzie tolerować strajków na tle politycznym, a w szczególności w zakładach metalurgicznych okręgu paryskiego, które jak wiadomo, pracują dla obrony państwa.

NIEMCY WYGRALI PIĄTY ETAP RÓŻNICĄ ZALEDWIE 3 SEKUND

Łódź, 12. 9. PAT. W sobotę odbył się przedostatni etap wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa. Trasa 5-go etapu prowadziła z Kalisza do Łodzi. Do tego etapu Polacy wyruszyli w jedenastkę bez Zielińskiego, który odmówił startu, tłomacząc się, że nie ma odpowiedniej ramy do roweru. Jak wiadomo, w poprzednim etapie Zieliński złamał ramę.

Dystans tego etapu wynosił 122 klm. Na całej trasie tłumy ludności oczekiwały kolarzy. Zwłaszcza olbrzymie zainteresowanie wyścig wywołał w Łodzi, gdzie ulice były przepełnione przez tłumy.

Tempo było początkowo bardzo słabe. W ciągu godziny czołówka przebyła zaledwie 31 klm. Od razu na pierwszych kilometrach od Kalisza odpadli od czołówki Kapiak Mieczysław i Targoński z powodu defektu gum.

Czas drużyny niemieckiej na tym etapie wynosił 15:55:28,6.

Czas Polaków wynosił 15:55:31,6. Niemcy zatem wygrali etap ale różnicą zaledwie 3 sekund.

Czas ogólny Niemców po pięciu etapach wynosi 83:57:49,8.

Czas uzyskany przez drużynę polską 85:20:41,2. Niemcy prowadzą zatem w wyścigu z różnicą 1 godz. 22 min. 51 sek.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Według danych wydawnictwa żydowskiego „Almanach des Schocken Verlages" liczba Żydów w Niemczech zmniejszyła się od r. 1933 o blisko 100 tys. 83 tys. wyemigrowało, około 2.000 wystąpiło ze związków religijnych. Pozostałe 14.500 przypada na nadwyżkę zgonów.

— Na 17, 18 i 19 bm. przewidziane są wielkie odprawy frontu ojczyźnianego. W czasie tych uroczystości przemawiać będzie kanclerz Schuschnigg. Odbędzie się też poświęcenie pomnika Dolfussa i stadionu sportowego.

Dzieci ofiarą wybuchu bomby w Haifie

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Dziś na jednej z ulic w Hajfie wybuchła bomba, która zraniła dzieci żydowskie w wieku 3 i 4 lat. Wiadomość ta wywołała straszne wrażenie.

Król Edward u Rotszylda

Wiedeń. 12. 9. PAT. Król Edward VIII, wczoraj wieczorem był w operze, dziś rano udał się na spacer w śródmieściu, czyniąc zakupy. Następnie był w Golf-Clubie w miejscowości Lainz. Po południu król powtórnie odwiedził prof. Neumana. Wieczorem na jego cześć odbyło się przyjęcie w poselstwie brytyjskim. Wyjazd króla przewidziany jest jutro wieczorem do Zurychu, skąd odlecieć ma samolotem do Anglii. W wiedeńskich kołach żydowskich komentują z zadowoleniem wizytę króla u barona Rotszylda.

Zaciąg ochotniczy do armii angielskiej

Londyn. 12. 9. PAT. Zaciąg ochotniczy do armii terytorialnej w ciągu ostatnich 5 miesięcy wzrósł o 60 procent w porównaniu z tym samym okresem r. ub. Armia terytorial na liczy obecnie 13[illegible].314 ludzi. Do przewidywanej wysokości brak zatem 40.410 ludzi.

Olbrzymia armia włoska pozostanie w Afryce

Rzym .12. 9. PAT. Agencja Stefani podaje Nowa organizacja wojskowa dla włoskiej Afryki wschodniej przewiduje 17 brygad wojsk kolonialnych, złożonych każda z 4 batalionów. Wojska metropolii reprezentowane będą w nowej dywizji zwanej „Grenadierzy sabaudzcy", która niebawem będzie utworzona. Jej miejscem postoju będzie Addis Abeba. Armia afrykańska składać się będzie z 13 batalionów czarnych koszul oraz z oddziałów artylerii, saperów i innych służb. Ogółem armia we wschodniej Afryce włoskiej, liczyć będzie 2000 oficerów w czynnej służbie, 500 oficerów zapasowych, 1800 podoficerów, 20.000 żołnierzy z metropolii, 40.000 żołnierzy kolonialnych i 12000 zwierząt pociągowych. Ogółem więc siły, liczące 64.000 ludzi, na terytorium 6 razy większem od Włoch, można uważać za bardzo ograniczone.

Żądanie pod adresem Portugalii

Londyn. 12. 9. PAT. W kołach dyplomatycznych podkreślają, że wczorajsza demarche posła brytyjskiego w Lizbonie u rządu portugalskiego była bardzo energiczna. Chodzi o skłonienie Portugalii do udziału w pracach komitetu koordynacyjnego. W politycznych kołach angielskich oświadczają, iż wobec coraz bardziej stanowczych żądań kolonialnych Niemiec, rządy mają silne podstawy do utrzymania więzów tradycyjnego sojuszu i wyrażają nadzieję, że wysiłki rządu brytyjskiego uwieńczone zostaną powodzeniem.

— „Za industrializacju" stwierdza, iż fabryki wagonów i parowozów, które w ub. roku wykonały plan produkcji, w roku bieżącym pracują źle. Plan za 3 kwartały r. b. wykonano zaledwie w wysokości 54,9 procent. Rezultaty pracy tych fabryk w sierpniu również są niezadowalające. Fabryki posiadają wyposażenie techniczne i wykwilifikowanych robotników — pisze dziennik — lecz brak jest umiejętności i chęci wykorzystania tych warunków.

Kronika krakowska

—oOo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dzienny dyżur lekarze: Dr Landau Zygmunt, Gertrudy 2, tel. 112-83; Dr Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57; Dr Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04; Dr Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25. — dyżur nocny: Dr Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79; Dr Talewski Roman, Bonerowska 5, tel. 175-45; Dr. Ińkusfeldowa Regina, Sebastiana 7, tel. 11683, Dr. Zabiński Robert, Szewska 22, tel. 182-68.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Kalwaryjska 27. — tylko dzienny dyżur: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Plac Zgody 18.

DZIENNIKARZE FIŃSCY W KRAKOWIE

(or) Do miasta naszego przybędzie w dniu 18 bm. wycieczka 9 dziennikarzy fińskich. Przyjeżdżają oni do Polski na krótki pobyt i z Gdyni udadzą się przez Kraków do Zakopanego. Wraz z wycieczką przybywa do Polski szef wydziału prasowego MSZ fińskiego.

MAHARADŻA INDYJSKI WYJECHAŁ DO ŁAŃCUTA

(or) Maharadża indyjski zwiedzał dzisiaj w dalszym ciągu zabytki Krakowa. Przedpołudniem maharadża był gościem w cukierni Maurziego. W godzinach wieczornych wyjechał do Łańcuta na polowanie.

GDZIE WPŁACAĆ ZEBRANE WKŁADKI Z TERENU KRAKOWSKIEGO NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Na liczne zapytania ofiarodawców Wojewódzki Komitet Funduszu Obrony Narodowej komunikuje, że datki na Fundusz Obrony Narodowej na listy doręczone mieszkańcom miasta za pośrednictwem właścicieli realności, należy po wypełnieniu kwot przez ofiarodawców i zebraniu gotówki, wpłacać załączonym czekiem do PKO. na konto Nr. 470.000, a następnie listy te zwrócić Komisarzowi Obwodu danej dzielnicy, przy czym właściciel odnośnej realności winien umieścić na wstępie swoje nazwisko, wpłacając w myśl uchwały Zrzeszeń Właścicieli Realności odpowiednią kwotę (od 2 do 5 proc. miesięcznego czynszu).

Zbiórki zaś grupowe, jak: urzędy, zakłady przemysłowe, firmy lub inne zrzeszenia winny wpłacać pieniądze do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa na „Fundusz Obrony Narodowej", listy zaś po uskutecznieniu zbiórki zwracać do sekretariatu komitetu. Listy nie wypełnione należycie lub nieobejmujące wszystkich lokatorów są zwracane właścicielom realności celem uzupełnienia.

Ze względu, że zbiórka wśród mieszkańców miasta Krakowa dobiega końca, Komitet uprasza możliwie do 20 września br. zwrócić Komisarzom Obwodu, listy których jeszcze nie oddano.

Druki, czeki oraz wszelkich informacyj udziela Sekretariat, mieszczący się w lokalu Zarządu miejskiego II p., obok Wydziału Opieki Społecznej.

PONOWNE OTWARCIE ZBIORÓW W PAŁACU HR. PUSŁOWSKICH

Wystawa Wnętrz Zabytkowych w pałacu hr. Pusłowskich zostaje ponownie na krótki okres czasu udostępniona dla publiczności. Aby jak najszersze warstwy społeczeństwa z tą cenną i jedyną w naszym mieście Wystawą zaznajomić, wstęp został znacznie obniżony (50 gr. od osoby, młodzież szkolna 25 gr., wycieczki 10 gr.). W dalszym ciągu całkowity dochód ze wstępów przeznacza właściciel zbiorów Ksawery hr. Pusłowski na celu budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, wzniesionego wysiłkiem całego Narodu. Począwszy od niedzieli 13 bm. zwiedzać ją można między godzinami 10—14.

Dowodem jak wielkie zainteresowanie budzą powyżej wymienione zbiory jest między innymi fakt, że w ostatnim czasie zainteresował się nimi i zwiedził je szef armii francuskiej gen. Gamelin, bawiący przez krótki okres czasu w naszym mieście.

Wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe likwidują akcję szeklową!

ZMIANY W POLICJI KRAKOWSKIEJ

(or) Jak się dowiadujemy, kierownikiem 3 komisariatu P.P. po ustąpieniu komisarza Huberta, został mianowany podkomisarz Rożdżeński. Nieobsadzone jest jeszcze stanowisko zastępcy kierownika 4 komisariatu, którym był dotychczas podkomisarz Klimek.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: płonica 4 wypadki, błonica 9, dur brzuszny 3, róża 1, krztusiec 1, tężec 1.

WYPADKI TYFUSU W LETNISKACH PODKRAKOWSKICH

(or) Na terenie letnisk podkrakowskich zanotowano ostatnio kilka wypadków tyfusu. Należy się spodziewać, że kompetentne władze wydadzą odpowiednie zarządzenia.

PRZYWÓZ TOWARÓW Z DANII I FRANCJI

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie zawiadamia firmy zainteresowane w przywozie z Danii i Francji że podania o przywóz towarów z wymienionych państw na najbliższy okres skł dać należy najpóźniej do dnia 14 września br.

SZEŚĆ MIESIĘCY ZA JEDNEGO GROSZA

(or) Na dworcu kolejowym w Krakowie doszło swego czasu do sprzeczki między kasjerem kolejowym a Jakóbem Nussbaumem. Powodem sprzeczki była różnica jednego grosza.

Od słowa do słowa doszło do incydentu z policjantem w efekcie czego Nussbaum stanął wczoraj przed sądem. Został on zasądzony na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

KRWAWA AWANTURA NA UL. KARMELICKIEJ

(or) Wczoraj w nocy napadło kilku osobników na przechodzącego ulicą Karmelicką Władysława Jaśkę. Doszło do bójki w czasie której Jaśko uderzył bagnetem Władysława Zapolskiego (lat 22) szofera. Zapolski doznał rozprucia jamy brzusznej i został w ciężkim stanie przewieziony do szpitala.

—oOo—

— W 19-TĄ ROCZNICĘ zaginięcia w Tatrach abiturientów skautów Juliusza Vogla i Jakóba Zippera składają ku uczczeniu ich pamięci: zł. 20.— dla Kuchni akademickiej i zł. 10.— dla Stow. skautów żydowskich.

7765g RODZICE

— HEATID: W poniedziałek godz. 7.30 wiecz. plenarne zebranie połączone z otwarciem czytelni.

— MISTRZ POLSKI TARŁOWSKI z Katowic gra dziś, w niedzielę o godzinie 12 na kortach Krakowskiego Klubu Tennisowego, ul. Czarnowiejska, grę pokazową.

Najstarszy pancernik świata

Najstarszy pancernik świata „Vasco de Gama" należący do marynarki portugalskiej, czeka nieuchronna śmierć. Specjalna komisja techniczna orzekła, że jego wartość bojowa zmalała do minimum i żaden remont już się nie opłaci, wobec czego stalowego weterana przeznaczono na szmelc. Pancernik został zbudowany w roku 1867. Pomimo stosunkowo małej wyporności, bo tylko 3000 ton, był jednym z najbardziej udanych okrętów ówczesnych. Jego zalety nawigacyjne były tak duże, że zdecydowano się na jego kilkakrotną modernizację, dziś już jednak dalsze wkłady nie opłaciłyby się. Dziennik okrętowy pancernika wykazuje olbrzymią ilość mil morskich, które „Vasco de Gama" przebył, charakterystyczna sylwetka okrętu znana była we wszystkich portach świata. Istniał nawet projekt przekazania pancernika muzeum morskiemu, z pewnych jednak przyczyn projekt ten odrzucono.

Dziś otwarcie farmy rolnej w Krzeszowicach

Wyjazd gości na dzisiejszą uroczystość otwarcia farmy rolnej „Akiby" w Krzeszowicach nastąpi — poza pociągiem popularnym — o godz. 13.50 z dworca głównego. Cena biletu powrotnego (przejazd w obie strony) zł. 1.80.

Sekretariat komitetu uroczystości otwarcia fermy w Krzeszowicach urzęduje dziś od godz. 1-szej w południe w biurze „Akiby", Wielopole 24, tel. Nr. 144-58.

Obchód święta kolejarza w Krakowie

Warszawa, 12. 9. PAT. Doroczne święto kolejarza, obchodzone w ubiegłych latach kolejno w Katowicach, Stanisławowie i Poznaniu, w roku bież. odbędzie się w Krakowie w dniach 19 i 20 bm. Głównym momentem tegorocznego święta kolejarza, które jak zwykle posiada charakter rewii dorobku organizacyjnego stu tysięcy kolejarzy, zrzeszonych w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym, będzie złożenie hołdu pamięci budowniczego państwa, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. W niedzielę dnia 20 bm. po nabożeństwie na podwórzu arkadowym Wawelu i defiladzie, nastąpi akt hołdu w krypcie św. Leonarda. Z Wawelu kolejarze udadzą się na Sowiniec, gdzie wezmą udział w sypan u kopca ku czci Wodza Narodu. Na kopcu złożona będzie ziemia z historycznego pola bitwy pod Grunwaldem, pobrana przez delegację Wojsk. Przysp. Kolejowego. W ramach święta na które zjadą do Krakowa reprezentanci władz i przedstawiciele Kolejowego P. W. z całej Polski, odbędą się ogólnokrajowe zawody sportowe o mistrzostwo K. P. W.

6-letni chłopiec wpadł pod pociąg

Cieszyn, 12. 9. (OR). Wstrząsający wypadek wydarzył się pod Cieszynem. Pod koła pociągu osobowo-towarowego wpadł 6 letni Adolf Kuczera. Koła obcięły chłopcu obie nogi. Przewieziony do szpitala, Kuczera zmarł.

—oOo—

W Norymberdze

Norymberga. 12. 9. PAT. W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się w Norymberdze obrady naczelnego urzędu organizacyjnego partii apel młodzieży hitlerowskiej przed Hitlerem doroczna sesja Arbeitsfrontu, itd.

Na ogół dzień dzisiejszy w Norymberdze nie przyniósł rewelacyj. Z dużym zainteresowaniem oczekują natomiast niedzieli i poniedziałku. W niedzielę odbędzie się apel S. A., S. S. i korpusu zmotoryzowanego partii, w poniedziałek — wielki przegląd wojsk. Na obu tych uroczystościach zabierze głos kanclerz Hitler. Już dziś ukazał się rozkaz, by wszyscy wojskowi w całej Rzeszy, o ile nie są obecni w Norymberdze, słuchali poniedziałkowej mowy kanclerza przez radio.

Aresztowanie trockistów w Birobidżanie

Tylża, 12. 9. PAT. Z Kowna donoszą: Otrzymano tu wiadomość, iż władze sowieckie aresztowały w Birobidżanie szereg osób z pośród emigrantów żydowskich z Litwy pod zarzutem sprzyjania ruchowi trockistowskiemu. Wiadomość ta wywołała wśród Żydów litewskich duże zaniepokojenie.

Przed Walnym Zebraniem Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie

Żydowskie Towarzystwo Teatralne jest może jedyną placówką kultury żydowskiej w naszym mieście. Placówka ta ma już za sobą przeszło 10 lat egzystencji. Ma w swej historii lata pracy wytężonej, ale ma też i okresy mniej płodne. Pamiętne w historii Krakowa są pierwsze lata, kiedy to Towarzystwo prowadziło teatr żydowski we własnym zarządzie pod dyrekcją Jonasa Turkowa, a następnie Morewskiego. Okazało się jednak, że prowadzenie teatru we własnym zarządzie przekracza siły finansowe towarzystwa. Przyznana mu przez magistrat subwencja została w ostatnich latach zredukowana prawie do minimum i w budżecie towarzystwa nie odgrywa żadnej roli. Jest tylko dowodem żywotności towarzystwa, które nie ustaje w swej pracy.

Do nie dawna Żydowskie Twarzystwo Teatralne było bez dachu nad głową. Teraz ma własny lokal przy ul. Stolarskiej, urządzony z dużym smakiem, gdzie mieści się też mała scenka. W ostatnich dwóch latach prowadziło Towarzystwo własnym kosztem studio dramatyczne, które przed rokiem wystawiło sztukę Lejwika pt. „Shop“, a w zimowym sezonie dało nam rewię teatru żydowskiego. Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie urządziło szereg akademij, poświęconych twórczości wybitnych literatów i aktorów. I tak zorganizowano akademię dla uczczenia 30-lecia twórczej pracy S. J. Imbera, która nawiasem powiedziawszy, była pierwszą akademią w Polsce, która przypomniała żydostwu wybitną działalność autora „Esterki“. Po akademii Imberowskiej urządziło Towarzystwo akademię dla znakomitego artysty żydowskiego Kamena, akademię w 10-lecie śmierci Estery R. Kamińskiej i akamemię Perecowską i Mendele, wreszcie akademię tak popularnego w Krakowie poety M. Gebirtiga. Odbyły się też w lokalu Towarzystwa odczyty znanego reżysera krakowskiego Radulskiego i teatrologa dra Dobrowolskiego.

W bieżącym sezonie zamierza Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie prowadzić znowu teatr przy ul. Bocheńskiej. Istniał z początku plan postawienia na czele tego teatru wybitnego aktora żydowskiego Kurta Katscha, którego sprowadzono w tym celu do Krakowa i urządzono mu kilka występów w lokalu stowarzyszenia. Plan ten narazie się nie udał z powodu trudności finansowych, ale plan ten został tylko odroczony, a w ciągu zimy ma się przystąpić do bardzo intensywnej pracy, by go zrealizować.

Żydowskie Towarzystwo Teatralne liczy już kilkuset członków, jest to jednak zbyt mało, by pozwolić tak zasłużonemu dla kultury żydowskiej w Krakowie stowarzyszeniu na rozwinięcie działalności zakrojonej na szeroką skalę. Należy się spodziewać, że społeczeństwo krakowskie energicznie poprze pracę Towarzystwa.

Motocykle, które nie powróciły z Palestyny

Przed trzema laty członkowie sekcji motocyklowej przy Ż. T. G. S. Makkabi w Warszawie urządzili raid Polska — Palestyna, przy czym karnety Automobilklubu zapewniały uczestnikom raidu prawo wwozu motocykli do Palestyny bez uiszczenia cła.

Karnety te nakładały na motocyklistów obowiązek wywozu motocykli po za granice Palestyny najpóźniej po upływie roku, to jest w dniu 8 kwietnia 1934 r. Tymczasem termin ten upłynął, lecz posterunki graniczne nie zameldowały o wyjeździe motocykli. Departament Ceł Palestyny zwrócił się do Palestyńskiego Touring Klubu, który ręczył za Automobilklub Polski, żądając zapłaty cła. Z kolei Touring Klub żądanie takie skierował dalej do Automobilklubu Polskiego. Ten ostatni cło uiścił, zaś straty te powetował na Poznańsko-Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń, w którym Automobilklub był asekurowany na wypadek takiej ewentualności.

Po tych wszystkich perypetiach Poznańsko-Warsz. T-wo Ubezpieczeń zwróciło się do Ż. T. G. S. Makabi z żądaniem zapłaty sum, uiszczonych z tytułu cła, powołując się przy tym na pismo na blankiecie Tow. Makabi, zaopatrzone pieczęcią sekcji motocyklowej, a zawierające rekomendację dla uczestników raidu i gwarantujące wypełnienie przez nich wszystkich odnośnych formalności. Na to żądanie Tow. Makabi udzieliło odpowiedzi, wyjaśniając, że ze swej strony usiłuje wszelkimi siłami odnaleźć motocyklistów w Palestynie, że jednak pismo, na które powołuje się Pozn.-Warsz. Tow. Ubezp. nie zawiera w sobie prawnego poręczenia za szkody i straty, jakie powstać mogą wskutek raidu.

W tych warunkach sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Warszawie, przed który Pozn.-Warsz. Tow. Ubezp. wystąpiło, żądając zasądzenia od Makami ok. 4.000 zł.

Zastępcy Ż. T. G. S. Makabi przed Sądem dowodzili, że roszczenia powodowego Towarzystwa są przedawnione, gdyż obowiązkiem wierzyciela jest wystąpić przeciwko poręczycielowi w ciągu roku od daty wymagalności długu, do którego odnosi się poręczenie. Ponieważ termin wywozu motocykli z Palestyny mijał w dniu 8 kwietnia, 1934 r., przeto od tej daty liczyć należy jednoroczne przedawnienie. Przewlekanie sprawy przez Pozn.-Warsz. Tow. Ubezp. uniemożliwiło Makabi odszukanie motocyklistów w Palestynie, a tym samym pozbawiło Makabi możności materjalnego regresu w stosunku do nich.

Sąd okręgowy w Wydziale XI Cywilnym podzielając te motywy, roszczenia powodowe oddalił i zasądził na rzecz Tow. Makabi koszta procesu.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Błękitna parada“.

APOLLO: „Pokusa“ (Marlena Dietrich, Gary Cooper).

ATLANTIC: „Pieśń miłości“ (Jan Kiepura) i „Samochód Nr. 99“ (Fred Mac Muray).

BAGATELA: „Czarny pokój“ (Borys Karloff) oraz rewia „Codziennie o ósmej“.

DOM ŻOŁNIERZA: Teraz i zawsze (Shirley Temple) i „Ala w krainie czarów“

MUZEUM: „Dodek na froncie“ (Dymsza)

STELLA: „Hrabia Monte Christo“.

ŚWIT: „Carewicz“ (Marta Eggerth, Hans Söhnker).

SZTUKA: „Tyś mój cały świat“.

UCIECHA: „Noce weneckie“.

WANDA: „Rose Maria“ (Janette Mac Donald, Nelson Eddy).

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

OBUWIE męskie, — damskie, dziecinne tanio dobre poleca — LUBKA Kraków, — Stradom 16 w podworcu. 813k

JADALNIA nowoczesna i starsze tanio do sprzedania. Sklep okazyjny Kraków, Mostowa dwa. 671k

»GRACJA«, Kraków Szewska 6. Gorsety napierśniki. Najprzedniejsze gatunki, najnowsze fasony, najniższe ceny. 493k

SKLEP narożny w dobrym punkcie sprzedam. Wiad. Brzozowa 12, 7765g

BIURO »MERKUR«, Kraków, Dietla 59. Telefon 176-89.

KAMIENICA trzechpiętrowa — nowoczesny komfort — pierwszorzędne położenie gotówka 100.000

KAMIENICA trzechpiętrowa pełnokomfortowa centrum kilka sklepów niskie czynsze, — pożyczka Banku Gospodarstwa dopłata 86.000.

KAMIENICA dwupiętrowa pełnokomfortowa, dochodowa — dzielnica willowa, — dopłata 55.000.

KAMIENICA pełnokomfortowa kilka sklepów wielki ogród dochód 5000 Cena 44.000.

Wielki wybór parcel budowlanych.

Zgłoszenia kupna — sprzedaży bezpłatnie. 918k

»RIGO« usuwa niezawodnie ODCISKI, 50 groszy. — Drogerja SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy.

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szleiflakowane solidne najtaniej. Specjalność Rynek Gł. 12 podwórze. 7317k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogerja: SCHAPSENSOHNA, Plac Nowy.

DYWANY ceraty, linoleum, kapy, chodniki, narzuty, najtaniej Halpern, Poselska 18 928k

WYTWÓRNIA artystycznych robót ręcznych: Miny Pfeferberg, Kraków, Grodzka 48. Telefon 165-67 poleca: Firanki, portjery, kapy, serwety, gobeliny, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 9445k

Lokale

POKÓJ umeblowany osobne wejście Kraków Ogrodowa 3 mieszkanie 5 przecznica Warszawskiej. 932k

KOMFORTOWY — SŁONECZNY POKÓJ z utrzymaniem lub bez ewent. z opieką i pomocą pedagogiczną. Kościuszki — boczna (przecznica za ulicą Lelewela) Nr 3 m. 9. Zgłoszenia telefon 142-76. 924k

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje i kuchnia pełny komfort, centralne ogrzewanie, Smoleńsk 34. 667k

DO WYNAJĘCIA na biuro lub większe przedsiębiorstwo 3 pokoje frontowe, — przedpokój, na I p. Grodzka 60, m. 4. —

PIŁSUDSKIEGO 38, m. 2 jedno lub dwuosobowy pokój z utrzymaniem łazienka, telefon do wynajęcia. —

ADMINISTRATOR REALNOSCI, rutynowany, prawnik, przyjmuje administracje realności i majątków w Krakowie. Zaliczkuję czynsze. Wiadomość w kancelarji adwokackiej Florjańska 24.

STARSZA samotna wdowa poszukuje pannę na wspólne mieszkanie od zaraz. Zgłoszenia Bonifraterska 3, II. p. m. 6.

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER i ABSLER
Kraków, św. Jana 11
Tel. 109-05

KOMFORTOWE 2-pokojowe mieszkanie z centralnem ogrzewaniem do wynajęcia. Krakowska 49 mieszkanie Nr. 3. 7751g

POSZUKUJĘ lokalu w dobrym punkcie, ewentualnie z towarem. Zgłoszenia „Benzyna“, Miodowa 24a 7734g

SZUKAM pokoju komfortowego z osobnym wejściem, łazienką. Zgłoszenia „A. S.“ do Adm. Nowego Dziennika. 628k

3 POKOJE, kuchnia, pełny komfort I piętro suche, słoneczne. Każdy pokój osobne wejście. Dz. VIII. do wynajęcia zaraz. Telefon 147-39. 795k

LOKALE HANDLOWE DŁUGA 14 do wynajęcia.. 7756g

JEDEN pokój z osobnem wejściem do wynajęcia. Bonerowska 3. 7741g

POKÓJ komfortowy umeblowany Orzeszkowej 9/4 do wynajęcia. 7793g

POKÓJ komfortowy frontowy, I piętro, łazienka, telefon wolny. Telefon 130-39. 931k

TRZY pokoje, kuchnia komfort wolne. Właściciel Kraków, Rajska 20. 7800g

4-POKOJE komfort mieszkanie z holem Piłsudskiego 38 do do wynajęcia. 923k

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

OSZUKIWANY młody, sprytny chłopak do posyłek. Zgłoszenia „Nowy Dziennik pod „306". 7798g

POSZUKUJĘ zdolnego agenta branży sukiennej. Zgłoszenia Brzozowa 16, m. 18. 7788g

PRZYJMĘ od zaraz samodzielną kucharkę gospodynię. Zgłoszenia Spitzerowa — Kraków, Krupnicza 18. 909k

Posad poszukują

PIERWSZORZĘDNY fachowiec pralni (bielizny) o wszechstronnych zdolnościach poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Uchodźca niem. 217" do Adm. N. Dziennika. 7775g

ŁODZIANIN

wybitny fachowiec branży **jedwabne,** oczekuje ofert firm włókienniczych, pragnących produkować w Łodzi **materjały jedwabne** Oferty sub „Sztuczny jedwab" do biura ogłoszeń Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 67

ZDOLNĄ ekspedientkę z wieloletnią praktyką z działu bławatnego przyjmę. Mandel, Grodzka 2. 7799g

BUCHALTERA (ki) do prowadzenia księgowości przebitkowej systemu „Kartowist" z dokładną znajomością korespondencji niemieckiej i polskiej poszukuje przedsiębiorstwo handlowe. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencjami pod „Rutyna" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 888k

POSZUKUJE się podróżujących lub zastępców odwiedzających sklepy towarów piśmiennych krótkich drogeryjnych do sprzedaży popytnego artykułu. Oferty Mabor, Kutno. 7742g

BUCHALTER - bilansista, korespondent, przyjmie zajęcie godzinowe. Porządkuje zaniedbaną buchalterię. Tanio! Telefon 118-85. 803k

HAFTUJĘ, szyję bieliznę wyprawy ślubne Szycie bluzek — spódniczek — pyjam — szlafroków, — Stockowa, Dietla 50. II piętro. 7797g

KORESPONDENTKA polsko - niemiecka z długoletnią praktyką na Górnym Śląsku obznajomiona ze stenografią, buchalterią i wszelkimi czynnościami biurowymi poszukuje posady. — Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod: „Pracowita" 7746g

PANNA z dobrego domu szuka posady do dzieci lub towarzystwa starszej pani. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Sumienna"

Różne

POWRACAJĄCY z letnisk pamiętają o prawdziwej chemicznej pralni i farbiarni FR. JOGAŁŁY. Centrala Dietla 93. Uwaga tylko Nr. 93. — Telefon 141-65.

ZŁ. 3.50 czyszczenie ubrania Kołnierze tylko 12 groszy. Centrala Perla Wolnica 8. 815k

ZAKŁAD rysowniczy oraz pracownia haftów ręcznych, białych i kolorowych — DINA ABRAHAM, przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne z własnych i z powierzonych materjałów KRAKÓW, — DIETLOWSKA 44. I. p. drzwi 37 (schody na lewo). 823k

WSZELKIE NOWOŚCI powieściowe, książki dla młodzieży i lektury szkolne poleca: Wypożyczalnia książek „Logos" Kraków, BRZOZOWA 7 OBOK SZKOŁY HEBRAJSKIEJ. 817k

PORADY i interwencje ASEKURACYJNE Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia. Zaprzysiężony biegły. Henryk Fischler Kraków. — Długa 55. Tel. 118-70. 7512g

GABINET KOSMETYCZNY Drowej Ehrlichowej — Kraków, KARMELICKA 15. Telefon 186-99. — 7368g

ZAKŁAD KAMIENIARSKI GRÜNBAUM, Kraków, GAZOWA 17 wykonuje wszelkie pomniki מצבות z piaskowców, marmurów i granitów po cenach konkurencyjnych. 259k

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2, tel. 163-07. 809k

WYTWÓRNIA PERUK Zofji Singer Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 481k

TELEGRAM. Składam podziękowanie Pani Jasnowidzącej Luboskiej w Krakowie ul. Bracka 5, m. 12, front, półpiętro za cudowne przepowiednie. Wszystko spełniło się według rady Jasnowidzącej Luboskiej, wyszłam zamąż do 3 miesięcy, jakkolwiek obecny mąż o tem nie chciał słyszeć. Polecam p. Luboską dla obszernej publiczności. Doktorowa Maślankowa w Krakowie. 906k

WYJEŻDŻAM wkrótce — Włochy. Przyjmuję zlecenia. Biuro Stattera Kraków — „Referencje". 930k

TAPETY TEKKO — SALUBRA. Kraków, Kościuszki 32, telefon 170-49.

CZYŚCI sufity, ściany, tapety: Tapicer, Kraków, Kościuszki 32 — telefon 170-49. 9051k

NIE WYRZUCAĆ — wszelkie wyroby skórzane teczki, torebki, rękawiczki — walizki przerabia, farbuje, odnawia: MARS, Kraków, św. Marka 23. 933k

SALON krawiecki — „Elegancja", Kraków Rynek Gł. 15/II poleca na sezon jesienno-zimowy garnitury z pierwszorzędnych materjałów bielskich według najnowszych żurnali zagranicznych. Ceny przystępne. Warunki dogodne. 902k

UNIEWAŻNIAM zgubiony w sierpniu br. dowód osobisty wystawiony na Mindla Blumenfruch, wydany przez starostwo w Chrzanowie. 920k



Matrymonjalne

KUPIEC, lat 32, Żyd, pozna intel. przystojną pannę w celu matrym. potrzebne są 10—15.000 zł. do objęcia dobrze prosperującego interesu na Śląsku. Zgłoszenia: pod „Textyl" do Nowego Dziennika. 912k

INTELIGENTNĄ, — przystojną, ładną, — sympatyczną, skromną Żydówkę lat 24 z posagiem 15 tysięcy zł. pozna kupiec kulturalny, solidny lat 33 o poważnym usposobieniu. Zgłoszenia nieanonimowe sub: „Poważny" Kraków, Skrytka 64. 900k

Niebywała okazja! Rękawiczki cielęce, do prania popielate, ręcznie szyte zł. 3.75 **„Źródło Pończoch", pl. Dominikański 1** Kraków

KAWALER lat 35, sumienny woźny prywatny, zapozna panią chętnie pracownicę domową, która dopomoże w uzyskaniu posady dozorcy domu lub stałej posady. Listy nadesłać: Adm. Nowego Dziennika pod „Małżeństwo". 7749g

SZUKAMY dla córki naszej, lat 33 o milej i sympatycznej powierzchowności, wykształcona, biegła w życiu kupieckiem, gospodarna, skromna pierwszorzędnego domu, 20.000 zł. — męża (ewent. wdowca z dzieckiem) z charakterem i pewną egzystencją. Zgłoszenia do Administracji N. Dz. pod „Harmonia". — 7604k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośne go inseratu.

Interesy handlowe

OŁOMUNIECKI FACHOWIEC szuka spólnika finansującego, (również nie fachowca) z 6.000 złotych, do lukratywnego przedsiębiorstwa. (FABRYKACJA KWARGLI W POLSCE). — Czysty zysk, miesięcznie najmniej 600 złotych gwarantowany. Poważne oferty w języku niemieckim do Adm. Nowego Dziennika pod „Przyszłość"

GOTÓWKĄ pięćdziesiąt tysięcy, ew. więcej oczekuję odpowiednich propozycyj. — Zgłoszenia „Przedstawicielstwo lub Spółka" Biuro dzienników Lwów, Kościuszki 2.

DOBRZE prosperująca wytwórnia niezbędnego artykułu, poszukuje spólnika. Kapitał 5.000 zł. Zgłoszenia „Szybko" Biuro Stattera, Kraków, Rynek 8. 926k

PRZYSTAPIĘ jako spólnik do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa z gotówką 4 tysiące złotych. Zgłoszenia pod „Korzystna egzystencja" do Adm. Nowego Dziennika. 7621g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową „ „ „ miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ „ 7.50 „ „ 22.50 OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%. »NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwałd. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.